



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

2 (192)
listopad 2011
ISSN 1505-6317



Prof. Maksymilian Pazdan
doktorem *honoris causa* UŚ

str. 6-9

Prof. Maksymilian Pazdan doktorem *honoris causa* UŚ



1



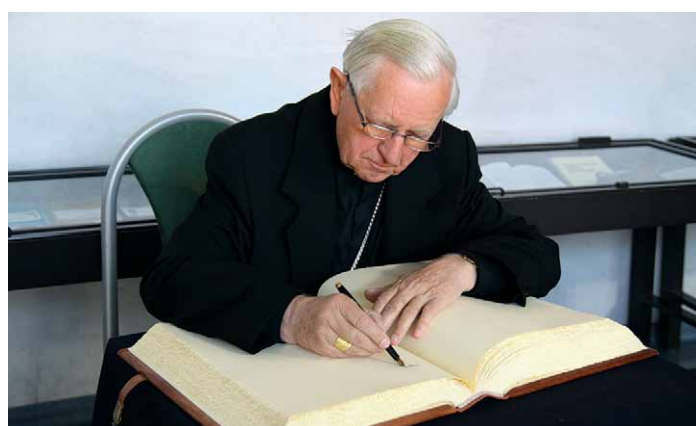
2



4



3

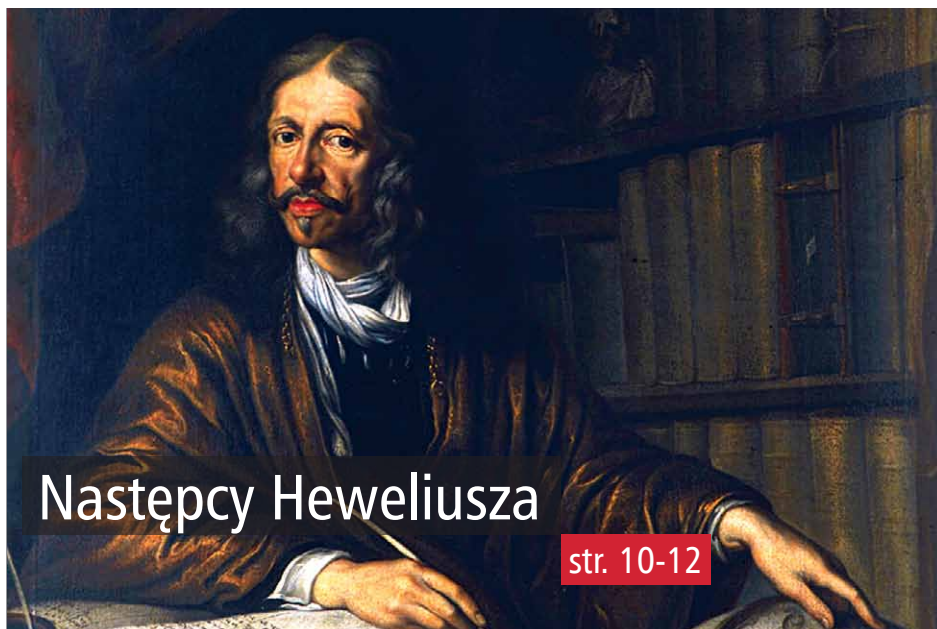


5

- 1 Od lewej: recenzent prof. dr hab. Wojciech Popiołek, recenzent prof. zw. dr hab. Zbigniew Radwański, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan, dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. dr hab. Zygmunt Tobor i laudator prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek
- 2 18 października na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Maksymilianowi Pazdanowi

- 3 Laudację wygłosił prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek
- 4 Profesor Maksymilian Pazdan odebrał z rąk Zbigniewa Wrony, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, medal „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości”
- 5 JE Arcybiskup dr Damian Zimoń, metropolita katowicki, wpisał się do książki pamiątkowej

Foto: Agnieszka Sikora

redaktor
naczelnia

rys. Marek Głowacki

Drodzy Czytelnicy!

ŚWIĘTOWANIE

Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu społeczności akademickiej. To nie tylko szczególne wyróżnienie, ale przede wszystkim wskazanie na autorytety i wartości, jakim hołduje uniwersytet. Uniwersytet Śląski godnością doktora *honoris causa* wyróżnił do tej pory czterdzieści dwie osoby. W tym gronie między innymi: Jacquesa Derridę, Tadeusza Różewicza, Stanisława Barańczaka, Ryszarda Kapuścińskiego, Irenę Bajerową, kard. Zenona Grocholewskiego, Jerzego Stuhra, Jerzego Buzka.

18 października miała miejsce uroczystość nadania godności doktora honorowego prof. zw. dr. hab. Maksymilianowi Pazdanowi, jednemu z najwybitniejszych polskich cywilistów, rektorowi Uniwersytetu Śląskiego w latach 1990–1996. Honorując wybitnego specjalistę w dziedzinie prawa, mistrza i nauczyciela kilku pokoleń prawników, człowieka związanego z Uniwersytetem Śląskim od jego początków, wspólnota akademicka wskazuje na wartości, takie jak: rzetelność, pracowitość, sumienność. To chwila wyjątkowa, okazja do prawdziwego świętowania. Dzielenia się radością, bycia razem we wspólnocie. To także czas wytchnienia, odnowienia sił, refleksji. Tych okazji do świętowania jest zaledwie kilka w ciągu całego roku, dlatego warto je celebrować i wracać do nich. W dzisiejszych czasach umiejętność świętowania wydaje się zanikać. W codziennej pogoni za tym, by jak najwięcej mieć, zapominamy, by po prostu być. Być z sobą, z innymi, dbać o dobre relacje. Chwile, które możemy celebrować, sprzyjają zatrzymaniu się w tym pędzie. Pomogą dostrzec, w jakim miejscu się znajdujemy, do czego dążymy i co w naszym życiu jest najważniejsze.

Życzę Państwu prawdziwej radości ze świętowania i zapraszam do lektury kolejnego numeru naszego miesięcznika. ■

Polecamy

Rozmowa

– Zarówno w badaniach naukowych, jak i w kształceniu na uniwersytetach pożądana jest wielokierunkowość i różnorodność. Należy rozwijać zarówno badania podstawowe, jak i badania nastawione na rozwiązania konkretnych zadań wynikających z zapotrzebowań gospodarki. Powinniśmy kształcić i filologów wyposażonych w wiedzę ogólną, i specjalistów w zakresie języka biznesu, dyplomacji czy polityki. Również prawnikom należy stworzyć możliwość zdobycia nie tylko wiedzy ogólnej, lecz również specjalistycznej (w wybranych przez nich dziedzinach życia społecznego lub gospodarczego). – Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Maksymilianem Pazdanem, dhc. UŚ str. 6-7

Następcy Heweliusza	str. 10-12
Kto czyta, musi wybierać	str. 14-15
Jak to zapisać?	str. 28

Wydarzenia

Ślązak z Krakowa	str. 8-9
------------------------	----------

Z życia wydziałów

Jedna psychologia czy wiele psychologii ..	str. 12
W świecie logopedii	str. 22

Badania naukowe

Świadomość i konsekwencja	str. 16-17
---------------------------------	------------

Felietony

Koniec ery	str. 27
„Doniesienie” nadal w cenie	str. 27

Ponadto

Kronika UŚ	str. 4-6
Szukając cząstek	str. 11
Śląska Noc Naukowców	str. 13
Apel do Prezydenta RP	str. 18
Tęsknota za prawdą	str. 19
Spółcznik z wyboru	str. 20
Długa przyjaźń z uczelnią	str. 21
Wyróżnienie za pracę doktorską	str. 23
Prawdziwy Europejczyk	str. 24-25
Lubił uczyć	str. 26
Edukacja i biznes	str. 29
Nowy periodyk naukowy	str. 29
Wydawnictwo UŚ	str. 30
Absurdalia 2011	str. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Agnieszka Sikora

Redakcja: Jolanta Kubik – redaktor naczelna, Agnieszka Sikora

Współpracownicy: Aleksandra Jędrzejko, Aleksandra Kielak, Małgorzata Kłoskiewicz, Tomasz Okraska,

Felietoniści: Stefan Ośliżko, Jerzy Parzniewski

Korekta: Monika Zaręba

Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres Redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pok. 5, 40-007 Katowice,

tel.: +48 32 359 19 64, e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Profesjadruk, Al. Piłsudskiego 133k, 92-318 Łódź

tel. 42 25 26 755, www.profesjadruk.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się

ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Mistrzostwa studentów i pracowników UŚ w półmaratonie



2 października w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie odbył się 7. Silesia Półmaraton. W tym roku Uniwersytet Śląski, po raz pierwszy, był partnerem zawodów. Trasa biegu zaczynała się przy hali wystaw „Kapelusz” i wiodła obok rosarium, Śląskiego Ogrodu Zoologicznego, Śląskiego Wesołego Miasteczka, Planetarium i Stadionu Śląskiego. Dla zawodników naszej uczelni prowadzona była osobna klasyfikacja. Pierwsze miejsce zajął w niej dr Lech Bartłomiejczyk, drugie – dr Michał Kania, a trzecie – mgr inż. Andrzej Jurek. Puchary zwycięzcom wręczył Piotr Nowak, kierownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UŚ. W ramach półmaratonu odbyły się zawody biegowe o Puchar Dziekana Wydziału Teologicznego UŚ. Puchar wręczył sam dziekan, ks. prof. UŚ dr hab. Andrzej Żądło. Inicjatywa miała na celu promocję biegania i zdrowego trybu życia wśród studentów i naukowców.

Wykład prof. Leonarda Neugera

4 października profesor Leonard Neuger z Uniwersytetu Sztokholmskiego był gościem Wydziału Filologicznego UŚ. W sali Rady Wydziału Profesor Honorowy Uniwersytetu Śląskiego wygłosił wykład otwarty pt. „»Nasza klasa« Tadeusza Słobodzianka: spłot”. Spotkanie otworzył prof. zw. dr hab. Józef Olejniczak z Zakładu Teorii Literatury UŚ. Wykład cieszył się dużym zainteresowaniem studentów i pracowników Wydziału Filologicznego.

Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw

6 i 7 października w Katowicach odbył się I Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw. W 11 panelach dyskusyjnych udział wzięło 80 prelegentów z Polski i zagranicy. Głównym organizatorem była Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach, a Uniwersytet Śląski był partnerem Kongresu. Imprezie towarzyszyły Targi Usług i Produktów dla MŚP Biznes Expo. W wydarzeniu wziął udział JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, który pełnił funkcję moderatora sesji „Edukacja dla Biznesu – przygotowanie, aktywizacja i rozwój kadr – współpraca z MŚP”.

Więcej na str. 29

Inauguracja roku akademickiego UŚD

8 października w auli Wydziału Nauk o Ziemi UŚ w Sosnowcu odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2011/2012 Uniwersytetu Śląskiego Dzieci. W uroczystości udział wzięli JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. W programie wydarzenia znalazły się m.in. złożenie ślubowania oraz pasowanie na studenta przedstawicieli poszczególnych grup wiekowych. W czasie inauguracji wystąpił Studencki Chór Dzieci Uniwersytetu Śląskiego Dzieci pod dyrekcją prof. UŚ dr hab. Waldemara Sutryka wraz z zespołem instrumentalnym pod kierownictwem Karola Pyki. Uczestnicy uroczystości mogli zobaczyć również przedstawienie „Zamiana ról”, przygotowane przez studentów UŚD pod opieką dr Małgorzaty Chrupały-Pniak oraz występ iluzjonisty Tomka Kabisa pt. „Nic nie jest tym, czym się wydaje”.



CINiBA na OPEN DAYS 2011 w Brukseli

Od 10 do 12 października w Brukseli odbywał się Europejski Tydzień Miast i Regionów OPEN DAYS 2011. Podczas tegorocznej, dziewiątej już edycji wydarzenia, zaprezentowano Centrum Informacji Naukowej i Bibliotekę Akademicką.

W zorganizowanym przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego „Miasteczku polskim” poszczególne regiony kraju mogły zaprezentować inwestycje, realizowane z Funduszy Europejskich. Stoisko województwa śląskiego promowało największe obecnie wdrażane projekty, m.in. nową, wspólną bibliotekę katowickich Uniwersytetów – Śląskiego i Ekonomicznego.

OPEN DAYS to wydarzenie, którego celem jest prezentacja osiągnięć europejskich miast i regionów, wynikających z realizacji polityki spójności Unii Europejskiej. Organizowane w tym czasie warsztaty, seminaria, wykłady i wystawy były okazją do wymiany doświadczeń i dobrych praktyk w zakresie współpracy międzyregionalnej na płaszczyźnie społecznej i ekonomicznej.

Inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

11 października w Centrum Kultury Katowice im. Krystyny Bochenek odbyła się inauguracja roku akademickiego 2011/2012 Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wykład inauguracyjny pt. „Maria Skłodowska-Curie – kobieta niezwykła” wygłosił prof. zw. dr hab. Wiktor Zipper. W programie znalazł się także koncert orkiestry uczniowskiej Zespołu Szkół Muzycznych w Sosnowcu. W uroczystości udział wzięła prof. dr hab. Barbara Kożusznik, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą.

Pamięci Profesorów

13 października na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyło się spotkanie poświęcone pamięci prof. dr hab. Waleriana Pańki oraz prof. dr hab. Mieczysława Sośniaka, w związku z dwudziestą rocznicą śmierci obydwu profesorów. Organizatorami spotkania były: Katedra Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego oraz Katedra Prawa Rolnego i Gospodarki Przestrzennej UŚ.

Złoty medal na targach ExpoLAB

13 i 14 października w Expo Silesia w Sosnowcu odbywały się Targi Analizy, Techniki i Wyposażenia laboratorium ExpoLAB. W wydarzeniu, w specjalnej strefie „LAB dla Przemysłu”, udział wzięli przedstawiciele Laboratorium mikrotomografii rentgenowskiej UŚ. Podczas Targów Uniwersytet Śląski otrzymał dyplom i złoty medal Expo Silesia za „Bezzniszczeniowe badanie skanowanych obiektów metodą rentgenowskiej mikrotomografii komputerowej, skanowania optycznego wraz z drukiem trójwymiarowym modeli powiększonych struktur.” Realizowane są w Laboratorium mikrotomografii, które jest częścią Zakładu Komputerowych Systemów Biomedycznych w Instytucie Informatyki na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ.

Profesor Stanisław Kucharski z delegacją w Indonezji

Od 15 do 24 października miała miejsce wizyta przedstawicieli polskich uczelni, instytutów naukowo-badawczych oraz przedsiębiorstw w Indonezji. Uniwersytet Śląski w Katowicach reprezentował prorektor ds. finansów i rozwoju prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski. Spotkanie ze środowiskiem naukowym tego kraju było okazją do nawiązania współpracy w zakresie edukacji, wymiany studentów i kadry naukowo-dydaktycznej, badań i rozwoju oraz systemów kształcenia i rozwoju pracy. W programie wyjazdu znalazły się m.in.: spotkania polskich przedstawicieli z partnerami z placówek naukowo-badawczych, gospodarczych i przedsiębiorstw Sumatry, Jawy i Bali oraz wizyty w ministerstwach i na Targach Trade Expo Indonezja. Delegaci spotkali się także z gubernatorem północnej Sumatry, ministrem handlu, ministrem kultury i turystyki Indonezji.

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego

16 października w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach miała miejsce międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2011/2012. W wydarzeniu udział wzięli m.in.: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kozusznik oraz

prorektor ds. kształcenia prof. UŚ dr hab. Czesław Martysz, a także nauczyciele akademicy, pracownicy śląskich uczelni i licznie zgromadzeni studenci. Podczas uroczystości została wręczona nagroda *Lux ex Silesia*. W tym roku otrzymał ją prof. zw. dr hab. Jan Malicki, kierownik Zakładu Historii Literatury Średniowiecza i Renesansu Uniwersytetu Śląskiego oraz dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach. *Lux ex Silesia* to nagroda ufundowana przez JE Abp. Damiana Zimonia, metropolitę katowickiego, przyznawana osobom, które w swej działalności naukowej lub artystycznej wykazują wysokie wartości moralne i wnoszą trwałe wkład w kulturę Górnego Śląska.



Inauguracja w Rybniku

17 października w auli Uniwersytetu Śląskiego w Rybniku odbyła się inauguracja roku akademickiego 2011/2012 w Zespole Szkół Wyższych w Rybniku. Wykład inauguracyjny pt. „Wyzwania współczesności a marketing. Konsumpcjonizm. Kryzys globalny. Innowacje” wygłosił prof. zw. dr hab. Leszek Żabiński. W uroczystości udział wzięli: rektorzy oraz przedstawiciele Senatów Uniwersytetu Śląskiego, Politechniki Śląskiej i Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach a także rybnicka społeczność akademicka.

Wystawa zdjęć Ryszarda Kapuścińskiego „Zmierzch Imperium”

17 października, z okazji 14. rocznicy nadania Ryszardowi Kapuścińskiemu tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego, w budynku Wydziału Teologicznego UŚ została otwarta wystawa zdjęć „Zmierzch Imperium”. Ekspozycja, stworzona na zamówienie Instytutu Polskiego w Moskwie, była pokazywana w Polsce jedynie dwa razy. Dotychczas gościły ją: Narodowa Galeria Sztuki Zachęta w Warszawie oraz Muzeum Lubelskie. Na

wystawę „Zmierzch Imperium” składa się 50 fotografii, które Ryszard Kapuściński zrobił w latach 1989–1991, podczas liczącej ok. 60 tys. kilometrów podróży po 15 krajach dawnego ZSRR, w tym m.in.: Rosji, Gruzji, Azerbejdżanie i Armenii. Zdjęcia te odnaleziono zaledwie trzy lata temu w prywatnym archiwum pisarza. To, w jaki sposób były posegregowane, pozwala przypuszczać, że sam Kapuściński chciał przygotować z nich wystawę. W uroczystym otwarciu ekspozycji udział wzięli m.in.: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, żona pisarza Alicja Kapuścińska, kurator wystawy Karolina Wojciechowska oraz prof. zw. dr hab. Marek Szczepański, który był promotorem w przewodzie o nadanie tytułu doktora *honoris causa* UŚ Ryszardowi Kapuścińskiemu.

Fotoreportaż na str. 32

Więcej na str. 15

Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* UŚ prof. Maksymilianowi Pazdanowi

18 października na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Maksymilianowi Pazdanowi. Prof. Maksymilian Pazdan jest jednym z najwybitniejszych polskich cywilistów. Z Uniwersytetem Śląskim związany jest od 1968 roku. Pełnił m.in. funkcje: kierownika Zawodowego Studium Administracyjnego (1970–1972), prodziekana (1972–1978) i dziekana Wydziału Prawa i Administracji (1978–1989), prorektora (1981–1987), a w latach 1990–1996 rektora UŚ. Jest członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, arbitrem Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie. Od wielu lat bierze udział w pracach legislacyjnych.

Podczas uroczystości laudację wygłosił prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek (rektor UŚ w kadencjach 2002–2005 i 2005–2008). Recenzentami w przewodzie doktorskim byli: prof. dr hab. Ewa Łętowska, prof. dr hab. Wojciech Popiołek, prof. zw. dr hab. Zbigniew Radwański i prof. dr hab. Jerzy Rajski.

Oprawę muzyczną uroczystości zapewnił Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek. ■

Fotoreportaż na str. 2

Więcej na str. 6–9

Opracowała
Agnieszka Sikora

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Maksymilianem Pazdanem, wykładowcą z Katedry Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego UŚ

Jestem tylko starszym kolegą

Uniwersytet Śląski postanowił zaliczyć w poczet swoich znakomitych mężów nauki i nadać najwyższą godność akademicką doktora *honoris causa* jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli prawa prywatnego, znakomitemu znawcy prawa kolizyjnego, prawa europejskiego, międzynarodowego arbitrażu, cenionemu nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami.

■ **Jest pan profesor związany z Uniwersytetem Śląskim od początku jego istnienia. Przez dwie kadencje był pan również rektorem naszej uczelni. Jak pan ocenia, z perspektywy tych ponad 40 lat, rozwój śląskiej *Alma Mater*?**

– W ciągu czterdziestu trzech lat swego istnienia Uniwersytet Śląski stał się ważnym ośrodkiem akademickim w kraju i w Europie. Należycie wykorzystał i w dalszym ciągu wykorzystuje swoją szansę. Z okien nowego budynku Wydziału Prawa i Administracji spoglądam na wspaniałych gmach Centrum Informacji Naukowej i Bibliotekę Akademicką. W Uniwersytecie prowadzone są badania naukowe coraz częściej plasujące się w nurcie badań europejskich i światowych. Uczelnia corocznie przygotowuje dla młodzieży coraz bogatszą ofertę dydaktyczną. Widoczne są, przy konstruowaniu tej oferty, próby rozpoznania potrzeb dość kapryśnego rynku pracy. Zarówno w badaniach naukowych, jak i w dydaktyce zauważalna jest daleko idąca współpraca międzynarodowa. Wykłady w języku angielskim, francuskim lub niemieckim nie są dziś czymś normalnym jedynie na anglistyce, romanistyce czy germanistyce. Można ich wysłuchać także w budynkach wielu innych wydziałów, m.in. na Wydziale Prawa i Administracji. Jakże kontrastuje z tym wspomnienie z pierwszych lat funkcjonowania Uniwersytetu Śląskiego, gdy musieliśmy się tłumaczyć władzom z powodu uruchomienia, na studiach zaocznych, lektoratu z języka niemieckiego. Odpowiedź na pani pytanie można ująć krótko: z jednej strony jest to ciągle ten sam Uniwersytet, który powstał w 1968 roku, a z drugiej jednak strony i na szczęście – to jest już inny Uniwersytet.

■ **Obejmował pan profesor funkcję rektora Uniwersytetu Śląskiego w trudnym okresie – dużych przemian w Polsce. Z jakimi największymi trudnościami pan się wówczas zetknął i jak sytuacja polityczna tamtego okresu wpłynęła na pełnienie tej odpowiedzialnej funkcji?**



foto: Izabela Staszewska

↑ – Środowisko akademickie ceni prof. Maksymiliana Pazdana nie tylko za osiągnięcia naukowe, organizacyjne i szerokie kompetencje, ale również osobowość i życzliwość

– Funkcję rektora objąłem w 1990 roku, a więc na styku starych i nowych czasów. Już to samo stworzyło szereg trudności. W funduszu płac brakowało środków na dwumiesięczne w skali roku wynagrodzenie dla pracowników uczelni. Wiele instytutów i katedr odczuwało poważne braki kadrowe. Pozyskiwanie profesorów i doktorów habilitowanych z innych ośrodków akademickich było utrudnione z wielu przyczyn, także z powodu ciągnącej się za nami opinii „czerwonego uniwersytetu”. Baza materialna (budynki, laboratoria, biblioteki) – poza nielicznymi wyjątkami – była, mówiąc oględnie, skromna. Budynki rozproszone w różnych miastach, najczęściej z nieuregulowanym stanem prawnym. Nowe zasady finansowania szkół wyższych okazały się nieprzyjemne dla uczelni, które znajdowały się na początku swej drogi rozwoju. Ponadto na naszym Uniwersytecie żywe były ciągle „rany”, które wielu członków społeczności akademickiej odniosło w okresie stanu wojennego i nieco później – przed 1989 rokiem. To były minusy. Były też plusy. Do najpoważniejszych

zaliczam, jeśli nie entuzjazm, to co najmniej radość wielu nauczycieli akademickich i studentów, płynącą z poczucia uczestnictwa w tworzeniu Nowego, z możliwości nadawania kierunku temu Nowemu.

■ **W jakim kierunku, według pana profesora, zmierzają, szeroko rozumiane, studia humanistyczne, a więc i społeczne, i prawnicze, w dobie nacisku na kształcenie na kierunkach mających zastosowanie w gospodarce/biznesie?**

– Zarówno w badaniach naukowych, jak i w kształceniu na uniwersytetach pożądana jest wielokierunkowość i różnorodność. Należy rozwijać zarówno badania podstawowe, jak i badania nastawione na rozwiązania konkretnych zadań wynikających z zapotrzebowań gospodarki. Powinniśmy kształcić i filologów wyposażonych w wiedzę ogólną, i specjalistów w zakresie języka biznesu, dyplomacji czy polityki. Również prawnikom należy stworzyć możliwość zdobycia nie tylko wiedzy ogólnej, lecz również specjalistycznej (w wybranych przez nich dzie-

dzinach życia społecznego lub gospodarczego). Dobre przygotowanie ogólnie naszego absolwenta ułatwi mu dostosowanie się do zmieniającego się rynku pracy. Uniwersytet wiedzę specjalistyczną, na maksymalnie wysokim poziomie, powinien także zapewnić słuchaczom studiów podyplomowych.

■ **Przed jakimi zadaniami, trudnościami stoi kształcenie prawa w polskich uczelniach w epoce systemu bolońskiego, reformy szkolnictwa wyższego i generalnie czasach kryzysu oraz wielu przemian (czasami niekorzystnych) dotyczących uniwersytety?**

– Moim zdaniem, dążenie do objęcia systemem bolońskim wszystkich kierunków studiów jest błędem. Podział kształcenia na dwa etapy (3+2), na przykład na kierunku prawa jest sztuczny i szkodliwy. Jestem natomiast za rozbudową – po magisterium – studiów doktoranckich. Udoskonalenia wymagają na pewno przewody doktorskie.

■ **Panie profesorze, jest pan niekwestionowanym Mistrzem dla wielu pokoleń swoich uczniów, ale nie tylko. To jednak duża odpowiedzialność – być wzorem dla młodego człowieka...**

– Ciągle czuję się jedynie starszym, bardziej doświadczonym kolegą moich współpracowników i studentów. Mam nadzieję, że oni także podobnie oceniają nasze relacje. Źle wspominam panujące w niektórych katedrach – w czasach mojej asystentury – niemal feudalne stosunki.

■ **Skoro mówimy o mistrzach, czy pan profesor też miał swojego mistrza/mistrzów?**

– Na szczęście w katedrze, którą na Uniwersytecie Jagiellońskim kierował profesor Kazimierz Przybyłowski, panowała atmosfera serdeczności i wzajemnej pomocy. Profesor Przybyłowski cieszył się dużym autorytetem opartym na olbrzymiej wiedzy i rzadko spotykanej kulturze osobistej. Cieszę się, że mogłem przez wiele lat słuchać jego wykładów i uczestniczyć w prowadzonych przez niego seminariach, że wystąpił w roli promotora w moim doktoracie i w roli recenzenta w przewodzie habilitacyjnym. Był bez wątplenia moim Mistrzem.

■ **Panie profesorze, jest pan bardzo zaangażowany w procesy europeizacji polskiego prawa prywatnego, czyli w prace dostosowujące polskie prawo**

prywatne do wymogów prawa europejskiego po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Jak bardzo polskie prawo potrzebuje takich zmian? Na czym te prace polegają?

– Jesteśmy nie tylko świadkami, ale od 1 maja 2004 roku, także uczestnikami procesów ujednoczenia prawa prywatnego w Unii Europejskiej. Ujednoczenie to obejmuje tylko niektóre obszary prawa prywatnego i następuje, z pomocą różnych instrumentów, w szczególności zaś przy użyciu tzw. dyrektyw oraz rozporządzeń. Dyrektywy wymagają tzw. implementacji do prawa wewnętrznego za pośrednictwem ustaw uchwalanych przez krajowego ustawodawcę. I tu pojawia się rola prawników. Trzeba bowiem przygotować projekty ustaw implementacyjnych. Posługiwanie się przez legislatora europejskiego rozporządzeniami stwarza

inne problemy. Rozporządzenia dotyczą zwykle wycinków jakiejś problematyki. Przewidują wyłączenia, które pozostają w kompetencji ustawodawcy krajowego. A zatem również w tym przypadku legislator krajowy ma co robić. I wreszcie, choć nie zanosi się na rychłe uchwalenie, w ramach Unii Europejskiej, wspólnego kodeksu cywilnego, w zakresie prac nad projektem polskiego kodeksu cywilnego, warto brać pod uwagę tendencje występujące w państwach członkowskich oraz doświadczenia tych państw. Dotyczy to zwłaszcza prawa zobowiązań oraz prawa rzeczowego. Liczne z tych zadań stara się wypełnić Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego powołana po raz pierwszy w 1996 roku. Mam zaszczyt być jej członkiem. ■

*Rozmawiała
Agnieszka Sikora*

Maksymilian Pazdan urodził się 18 maja 1936 roku w Zagórzycach. W latach 1953–1957 odbył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 1 października 1956 roku pracował w Katedrze Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego UJ, kierowanej przez prof. dr. hab. Kazimierza Przybyłowskiego, twórcę polskiej szkoły prawa prywatnego międzynarodowego. Po uzyskaniu magisterium, od 1957 roku był asystentem w tej Katedrze. W 1964 roku uzyskał stopień doktora nauk prawnych.

1 października 1968 roku, na podstawie porozumienia między uczelniami, przeniósł się na Uniwersytet Śląski na stanowisko adiunkta w Katedrze Prawa Cywilnego Obrotu Wewnętrznego i Międzynarodowego, gdzie wspólnie z nieżyjącym już prof. Mieczysławem Sośniakiem, podjął się trudu i ryzyka budowania nowej uczelni. Stopień doktora habilitowanego nauk prawnych uzyskał w 1974 roku mocą uchwały Rady Wydziału Prawa i Administracji UJ. W 1979 roku uzyskał tytuł i stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 1990 – profesora zwyczajnego. W latach 1990–1996, przez dwie kadencje, pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Śląskiego (wcześniej prorektora ds. nauki).

W latach 1999–2002 był wiceprzewodniczącym Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Od wielu lat bierze udział w pracach legislacyjnych. Od 1999 roku jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych PAN w Warszawie i Komitetu Nauk Prawnych PAN. W 1974 roku został powołany w poczet członków Komisji Nauk Prawnych Oddziału PAN w Krakowie, a w 2003 roku – Komisji Nauk Prawnych i Ekonomicznych

Oddziału PAN w Katowicach. W grudniu 2004 roku wybrano go na przewodniczącego tej Komisji. Walne Zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności w 2001 roku wybrało go na członka korespondenta PAU, a w 2003 na członka korespondenta wybrała go Międzynarodowa Akademia Prawa Porównawczego (Academie Internationale de Droit Comparé) w Paryżu.

Ponadto profesor był (lub w dalszym ciągu jest) członkiem kolegów redakcyjnych lub rad programowych czasopism „Studia Cywilistyczne”, „Droit Polonaise Contemporain”, „Polish Yearbook of International Law”, „Przegląd Prawa Administracyjnego”, „Nowe Prawo”, „Państwo i Prawo”, „Kwartalnik Prawa Prywatnego”, „Orzecznictwo Sądów Polskich”, „Rejent”. W latach 1987–2000 pod jego redakcją ukazywały się „Problemy Prawne Handlu Zagranicznego”, a obecnie jest redaktorem „Problemów Prawa Prywatnego Międzynarodowego”.

Prof. Maksymilian Pazdan jest członkiem Sekcji Polskiej Towarzystwa Przyjaciół Francuskiej Kultury Prawniczej im. Henri Capitant, Polskiego Stowarzyszenia Sądownictwa Polubownego, Polskiego Stowarzyszenia Prawa Europejskiego.

Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim oraz Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski *Polonia Restituta*. Za zasługi w rozwijaniu współpracy polsko-francuskiej premier Republiki Francuskiej, dekretem z 21 lipca 1987 roku, mianował go Kawalerem Orderu Palm Akademickich. W 1995 roku Uniwersytet w Rostowie nad Donem nadał profesorowi godność doktora *honoris causa*, a w 2008 roku Senat Uniwersytetu Śląskiego obdarzył go tytułem Profesora Honorowego UŚ.

18 października prof. Maksymilian Pazdan został uhonorowany najwyższą godnością akademicką

Ślązak z Krakowa

Jeden z najwybitniejszych cywilistów, specjalista w prawie prywatnym międzynarodowym. Był dziekanem Wydziału Prawa i Administracji, prorektorem i rektorem Uniwersytetu Śląskiego – w latach 1990–1996. Do tej pory zaledwie cztery razy tytułem doktora *honoris causa* wyróżnione zostały osoby związane zawodowo z uczelnią. Prof. Maksymilian Pazdan pracuje na Uniwersytecie Śląskim od początku jego istnienia – 1968 roku.

Uroczystość odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji UŚ. Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, władz lokalnych, duchowieństwa, posłowie, współpracownicy, przyjaciele i bliscy profesora.

Z wnioskiem o nadanie tytułu doktora *honoris causa* prof. zw. dr. hab. Maksymilianowi Pazdanowi wystąpiła Rada Wydziału Prawa i Administracji. Senat UŚ podjął stosowną uchwałę pod koniec września. Promotorem w przewodzie doktorskim był prof. zw.

dr hab. Janusz Janeczek, zaś recenzentami: prof. dr hab. Ewa Łętowska, prof. zw. dr hab. Zbigniew Radwański, prof. dr hab. Jerzy Rajski i prof. dr hab. Wojciech Popiołek.

Wybitny, mądry, pracowity

Uniwersytet Śląski zasadniczo nie honoruje najwyższą godnością akademicką osób zawodowo z nim związanych. Od tej reguły uczyniono w czterdziestotrzyletniej historii kilka wyjątków. Doktorat honorowy przyznano: w 1977 roku prof. dr. hab. Kazimierzowi Popiołkowi, historykowi, pierwszemu rektoro-

rowi UŚ, w 2001 – prof. dr. hab. Andrzejowi Lasocie, światowej sławy matematykowi, w 2008 – prof. zw. dr. hab. Irenie Bajerowej, wybitnej badaczce dziejów języka polskiego, współorganizatorce polskiej polonistyki, a w 2008 – prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Polańskiemu, światowej sławy językoznawcy, twórcy neofilologii w Uniwersytecie Śląskim. Prof. zw. dr. hab. Maksymilian Pazdan karierę zawodową rozpoczął w Krakowie, a gdy w 1968 roku powstał Uniwersytet Śląski, przeniósł się do Katowic.

JM Rektor UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesław Bańś, przedstawiając sylwetkę dostojnego doktoranta, powiedział: – Maksymilian Pazdan jest nie tylko wybitnym profesorem prawa, człowiekiem o szerokich horyzontach umysłu, z bogatym dorobkiem naukowym, uznanym ekspertem, krytycznym badaczem, ale nade wszystko jest człowiekiem prawdziwie mądrym, twórczym i pracowitym, łagodnym i mocnym, rozważnym. – I dodał: – Z początkiem lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia, po ustrojowych przemianach, jako pierwszy w pełni demokratycznie wybrany rektor śląskiej Wszechnicy, stawiał na nowoczesność, modernizację systemu kształcenia, szybki rozwój oraz współpracę międzynarodową. W najtrudniejszych czasach profesor Pazdan okazał swą niezwykłą odwagę i niezłomną postawę, zgłaszając sprzeciw wobec internowania pana rektora profesora Augusta Chełkowskiego i pani prorektor profesor Ireny Bajerowej, pracowników i studentów Uczelni. Chciałbym raz jeszcze bardzo mocno podkreślić osobiste zaangażowanie i olbrzymi wkład pana rektora Maksymiliana Pazdana w rozwój śląskiej *Alma Mater*, Jego śmiałe wizje, zapał do ich urzeczywistnienia i perspektywiczne działania.

O postawie prof. Maksymiliana Pazdana w okresie represji mówił także prof. zw. dr. hab. Janusz Janeczek w swojej laudacji: – W czasach pełnienia odpowiedzialnych funkcji przez dostojnego doktoranta nie brakowało chwil dramatycznych. Kiedy trzydzieści lat temu ogłoszono stan wojenny, nastąpiły też ciężkie czasy dla Uniwersytetu Śląskiego. Internowanie rektora Augusta Chełkowskiego i prorektor Ireny Bajerowej, wraz z kilkudziesięcioma innymi pracowni-



foto: Agnieszka Sikora

↑ Prof. zw. dr. hab. Maksymilian Pazdan jest 43. doktorem honorowym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

kami i studentami, było bezprecedensowym ciosem, jakiego nie doświadczyła żadna inna polska uczelnia. W akcie osobistej odwagi oraz wiary w uniwersalną praworządność, prorektor Maksymilian Pazdan wystosował, utrzymane w stanowczym tonie, pismo do komendanta wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach. Przytoczmy jego fragment: „Zgłaszam sprzeciw wobec internowania pracowników i studentów Uniwersytetu Śląskiego, w tym rektora i członków Senatu”. I dalej: „Oczekuję rychłego uchylenia wydanych decyzji o internowaniu”. List musiał zrobić spore wrażenie na adresacie, skoro prorektora wezwano na potrójne przesłuchanie, próbując dociec, jakie to „wrogie siły” inspirowały autora. Nie wiemy, jaka była siła sprawcza prorektorskiego protestu, ale faktem jest, że rektor Chełkowski i prorektor Bajerowa zostali zwolnieni z aresztu już 19 grudnia 1981 roku – powiedział laudator.



foto: Agnieszka Sikora

↑ Profesor Maksymilian Pazdan jest jednym z najwybitniejszych polskich cywilistów. Z Uniwersytetem Śląskim związany jest od 1968 roku. Pełnił tu wiele funkcji, w tym najważniejszą – rektora – w latach 1990–1996

Szkoła naukowa

Prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, kreśląc portret doktora *honoris causa*, zwrócił uwagę na ukształtowanie przez prof. Maksymiliana Pazdana szkoły naukowej prawa prywatnego międzynarodowego oraz międzynarodowego prawa handlowego: – Zdaniem profesora Zbigniewa Radwańskiego „osiągnięcie to nie tylko przysparza blasku Uniwersytetowi Śląskiemu, ale ma także doniosłość ogólnospołeczną”. Profesor Ewa Łętowska akcentuje, że pod względem rozległości obszaru badań oraz ich intensywności katowicka szkoła prawa prywatnego międzynarodowego „nie ma sobie równych na terenie kraju – stwierdził laudator.

– Jeśli dzisiaj podziwiamy mury nowo wzniesionej biblioteki akademickiej, to nie zapominajmy o staraniach Rektora Pazdana o przyznanie Uniwersytetowi miejsca na jej zbudowanie. Tak to już jest, że pomysły, inspiracje, inicjatywy wtedy, kiedy się rodzą i są wdrażane, wydają się rewolucyjne, zasadniczo zmieniające oblicze instytucji. Po latach zapominamy, kto i kiedy spowodował stan uznawany przez nas za normalny i oczywisty – mówił laudator.

– Honorujemy osobowość jednoczącą tak wiele równocennych przymiotów, że ekspozycja tylko jednego z nich uznałobyśmy za niewystarczającą, ba, wręcz nie stosowną w odniesieniu do wielowątkowej postaci Profesora Maksymiliana Pazdana: uczonego wielkiego formatu, wielce zasłużonego dla polskiego prawodawstwa, mistrza i znakomitego opiekuna młodych talentów, organizatora nauki i akademickiej edukacji, zasłużonego rektora, mądrego i prawego człowieka. Zauważmy przy tym, że owe przymioty tworzą w osobie profesora Maksymiliana Paz-

dana jednolitą konstrukcję. Na tym polega wyjątkowość Dostojnego Doktoranta. Spotykamy przecież wybitnych uczonych, których nie nazwalibyśmy mistrzami, gdyż obca jest im radość z osiągnięć uczniów i współpracowników. Spotykamy uczonych o wybitnych nieraz osiągnięciach, wszak o cechach charakteru trudnych do zaakceptowania. Natomiast na postaci, które łączą w sobie przymioty stanowiące o archetypie profesora uniwersytetu jako mistrza, natrafiamy nad wyraz rzadko. Nam się udało! – zakończył przemówienie prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek.

Kamień mądrzejszy

Dyplom dla doktora honorowego odczytał dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. UŚ dr hab. Zygmunt Tobor. Prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik wręczyła zaś rzeźbę „Kamień mądrzejszy od wrytych w nim prawd”. Obiekt rzeźbiarski składa się z tablicy z białego marmuru formatu A4, wsuniętej w postument z czarnego granitu. Został wykonany w serii „Biblioteka Honoris”. Autorką pracy jest dr hab. Krystyna Pasterczyk z Wydziału Artystycznego UŚ.

Prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan poświęcił swój wykład zagadnieniom prawa prywatnego międzynarodowego. Przywołał historię dyscypliny. Zwrócił uwagę na jej ważną funkcję: skłanianie do otwartości i tolerancji. Wiele miejsca poświęcił dwóm elementom prawa prywatnego międzynarodowego, które pojawiły się po 1 maja 2004 roku: prawu wspólnotowemu (europejskiemu) i krajowemu. Powiedział: – Relacje między prawami są skomplikowane. Pojawiły się

wprawdzie pogłoski o zmierzchu, czy wręcz o kresie prawa prywatnego międzynarodowego. Rzeczywiście, gdyby doszło na skalę światową do ujednoczenia, utraciłyby raczej bytu normy kolizyjne prawa międzynarodowego prywatnego. Nie wydaje się, aby kiedykolwiek doszło do stworzenia jednego dla całego świata kodeksu cywilnego. Także perspektywa europejskiego kodeksu cywilnego jest co najmniej odległa, jeśli realna.

Podczas uroczystości gratulacje jubilatowi złożyli: Zbigniew Wrona, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, który przekazał medal „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości” oraz list od ministra Krzysztofa Kwiatkowskiego; Maciej Szpunar, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, który przekazał list ministra Radosława Sikorskiego, JE Abp Damian Zimoń, metropolita katowicki; Józef Musioł, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku; Krystyna Siejna, zastępca prezydenta Katowic, oraz Dagmara Lukosek, przewodnicząca Samorządu Studenckiego Wydziału Prawa i Administracji UŚ. Dr Józef Musioł, przyjaciel prof. Maksymiliana Pazdana z czasów studenckich w Krakowie, wspominał: – Budził mój szacunek i podziw. Zawsze był drogowskazem. Pisaliśmy prace magisterskie z tej samej dyscypliny. Ja, oczywiście, nie z tak znakomitym skutkiem jak Maksymilian, ale w terminie skończyliśmy. Maksymilian Pazdan, choć pochodzi z Krakowa, jest Ślązakiem z wyboru. W jego postawie dominuje rzetelność, uczciwość i wierność ideałom. Mogę o nim powiedzieć, że to prawdziwy Ślązak z Krakowa. ■

Jolanta Kubik

Rozmowa z prof. UŚ dr. hab. Markiem Biesiadą z Zakładu Astrofizyki i Kosmologii UŚ

Następcy Heweliusza

W tym roku minęła 400. rocznica urodzin Jan Heweliusza, wielkiego astronoma królewskiego, konstruktora instrumentów naukowych, a także browarnika, botanika, drukarza i rajcy miasta Gdańska. Dla współczesnej Europy to postać bardzo ważna – świat nauki wciąż korzysta ze spuścizny, jaką pozostawił. Z tej okazji Sejm RP ustanowił rok 2011 Rokiem Jana Heweliusza.

■ Co stanowi o wyjątkowości Jana Heweliusza?

– Można powiedzieć, że Heweliusz był wielce utalentowanym człowiekiem, któremu dodatkowo sprzyjało szczęście. Jego pierwsze małżeństwo z Katarzyną Rebeschke łączyło ze sobą dwie rodziny gdańskich browarników. Z kolei druga żona, Elżbieta Koopman, prowadziła obserwacje wraz z Heweliuszem, a po jego śmierci wydała prace astronoma. Piwowarski interes prosperował na tyle dobrze, by móc finanso-

wać ich pasje astronomiczne. Na dachach połączonych kamienic Heweliusz stworzył swoje obserwatorium, w którym ustawił olbrzymią na owe czasy lunetę astronomiczną o długości 45 metrów. Do momentu założenia przez Cassiniego obserwatorium w Paryżu, gdańskie obserwatorium Heweliusza przez kilka dekad było największym w Europie. Dodatkowo natura obdarzyła go znakomitym wzrokiem – podczas gdy najłabsze gwiazdy, które przeciętny człowiek jest w stanie zobaczyć, są

szóstej wielkości gwiazdowej, Heweliusz widział do siódmej.

■ Które z odkryć Heweliusza mają znaczenie dla współczesnej astronomii?

– Bezsprzecznie najdłużej – przez ok. 200 lat – nauka korzystała z jego badań powierzchni księżyca, opisanych w dziele *Selenographia*. Tak naprawdę, dokładniejszych danych na temat topografii Srebrnego Globu dostarczyły dopiero misje Apollo i zdjęcia satelitarne. Heweliusz opisał też nieznanie wcześniej konstelacje, w tym znajdującą się na granicy Gwiazdozbiorów Orła i Strzelca – Tarczę Sobieskiego, nazwaną tak na cześć zwycięstwa wojsk polskich pod Wiedniem. Inne gwiazdozbiory zaobserwowane przez Heweliusza to: Jaszczurka, Mały Lew czy Sekstant. Ponadto, w swym katalogu gwiazd, wprowadził stosowany do dziś w astronomii zwyczaj podawania położenia ciał niebieskich we współrzędnych równikowych obok ekliptycznych. Wnioski Heweliusza z innych obserwacji zdezaktualizował postęp techniczny, ale to nie znaczy, że były bezwartościowe. Stanowiły przecież podstawę do prac kolejnych pokoleń astronomów.

■ Jaki był odbiór Heweliusza wśród współczesnych mu naukowców?

– Był bardzo poważany. Jako pierwszy obywatel Rzeczypospolitej został uhonorowany włączeniem w poczet członków Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Londynie. Cieszył się także łaskami króla Francji Ludwika XIV. Wzbudzała też jednak kontrowersje, spierając się z angielskimi astronomami Johnem Flamsteedem i Robertem Hookiem, czy używane przez niego instrumentarium pozwala na dokładne określenie pozycji ciał niebieskich. Wizyta w Gdańsku Edmunda Halleya potwierdziła jednak, że Heweliusz prowadził swoje obserwacje precyzyjnie.

■ Na ile, jako naród, mamy prawo do Heweliusza? Czy sam astronom uważał się za Polaka?

– Kwestie narodowościowe w jego czasach



miały inny kontekst niż obecnie. Często też Heweliusz określał siebie jako gdańszczyzanina. Jednak moim zdaniem czuł się Polakiem. To, że pełnił funkcję królewskiego astronoma na dworach Władysława IV Wazy i Jana III Sobieskiego, dobitnie o tym świadczy. Obecnie Heweliusz, obok Kopernika, jest postrzegany jako jedna z ikon polskiej astronomii, która zasłynęła wieloma znakomitymi nazwiskami i wciąż utrzymuje się w światowej czołówce.

■ **Gdyby poproszono pana o wskazanie „współczesnego Heweliusza”, byłby to...?**

– Bez wątplenia profesor Bohdan Paczyński, zmarły w 2007 roku – jeden z największych astronomów i astrofizyków XX wieku. Naukowiec o niezwykłej przenikliwości i świetnej intuicji, który głęboko czuł naturę badanych ciał niebieskich. Był współtwórcą teorii ewolucji gwiazd i teorii dysków akrecyjnych. Przewidział zjawisko mikrosoczewkowania grawitacyjnego i zapoczątkował badania nad nim. Był też pomysłodawcą rozpoczętego w 1992 roku i trwającego do dziś eksperymentu OGLE. W 1995 roku zwyciężył z Donaldem Lambem w wielce prestiżowej debacie astronomicznej w Muzeum Historii Naturalnej w Waszyngtonie na temat natury błysków gamma i odległości od nich.

■ **W jaki sposób polskie środowisko astronomiczne uświetniło Rok Jana Heweliusza?**

– Większość imprez rocznicowych miała miejsce w Gdańsku, w tym dotyczący całego środowiska Zjazd Polskiego Towarzystwa Astronomicznego. Jednak w pewien szczególny sposób w obchody wpięła się również XXXV Międzynarodowa Konferencja Fizyki Teoretycznej „Matter to the deepest 2011”, zorganizowana w okresie od 12 do 18 września w Ustroniu przez Zakład Astrofizyki i Kosmologii oraz Zakład Teorii Pola i Cząstek Elementarnych Uniwersytetu Śląskiego. Jednym z najważniejszych zagadnień nurtujących prelegentów była kwestia ciemnej materii i ciemnej energii. Pytanie o naturę tych zjawisk jest dzisiaj fundamentalnym problemem zarówno dla astronomów, jak i fizyków cząstek. Obie grupy potrzebują wzajemnej inspiracji.

■ **Czy konferencja spełniła oczekiwania organizatorów?**

– Przede wszystkim udało nam się zaprosić najwybitniejszych uczonych z kraju i zagranicy, gwarantujących świetny po-



XXXV Międzynarodowa Konferencja Fizyki Teoretycznej

Szukając cząstek

W Ustroniu od 12 do 18 września miała miejsce XXXV Międzynarodowa Konferencja Fizyki Teoretycznej „Matter to the deepest 2011”, zorganizowana przez Zakład Astrofizyki i Kosmologii oraz Zakład Teorii Pola i Cząstek Elementarnych Uniwersytetu Śląskiego. Była to kolejna edycja tej tradycyjnej imprezy naukowej, organizowanej nieprzerwanie od 1976 roku. Tegoroczna konferencja poświęcona była fizyce cząstek elementarnych i oddziaływań fundamentalnych oraz astrofizyce, kosmologii i teorii grawitacji w poszukiwaniu wzajemnych inspiracji na – stale poszerzającym się – polu wspólnych zainteresowań.

Konferencje o tej tematyce organizowane są co dwa lata, zaś ich głównym celem jest wymiana idei naukowych pomiędzy śląskim środowiskiem fizyków teoretyków a ich kolegami z kraju i zagranicy. Dla młodych naukowców oraz doktorantów stanowi szansę nawiązania osobistych kontaktów z wybitnymi uczonymi. W tym aspekcie konferencja obfituje w sukcesy – 35 lat jej historii dostarcza licznych przykładów osób, które w przeszłości uczestniczyły we wcześniejszych edycjach, będąc jeszcze młodymi naukowcami znajdującymi się na różnych etapach kariery zawodowej, a które obecnie – posiadając status uznanych profesorów – nadal aktywnie wspierają ideę „konferencji w Ustroniu”.

Sześć dni roboczych tegorocznego zjazdu zostało poświęconych tematyce fizyki cząstek i kosmologii. Wybitni fizycy – eksperci światowej klasy w swej dziedzinie – przedstawiali wyniki własnych badań z zakresu testowania standardowego modelu cząstek elementarnych oraz jego rozszerzeń w LHC i innych zderzaczach hadronów. Kolejnym zagadnieniem, omawianym równie obszernie, była fizyka neutrin. Wykład na jej temat wygłosił jeden z najwybitniejszych znawców tematu – Boris Kayser z Fermilabu, współtwórca teorii oscylacji neutrin.

Ważnym elementem konferencji były wystąpienia światowej sławy astrofizyków. Mordehai Milgrom przedstawił aktualny stan prac nad swą alternatywną teorią ciemnej materii (tzw. MOND), Ewa Łokas przedstawiła wyniki badań ciemnej materii na poziomie najbliższego otoczenia naszej galaktyki. Wiele referatów poświęconych zostało zrozumieniu przyspieszającej ekspansji wszechświata (tzw. problem ciemnej energii). Należałoby nadmienić również, że w tym aspekcie ciekawe wyniki badań przedstawił zespół: dr Beata Malec,

dr Aleksandra Piórkowska i prof. UŚ dr hab. Marek Biesiada, wykazując między innymi, iż soczewki grawitacyjne służyć mogą jako użyteczne narzędzie badania tempa ekspansji Wszechświata. Zagadnienie to stało się przedmiotem zakończonego w połowie roku grantu MNiSW, realizowanego w Zakładzie Astrofizyki i Kosmologii pod kierunkiem autora niniejszego tekstu. Oddzielna sesja dedykowana była gwiazdom neutronowym, których struktura i własności są przedmiotem badań prof. UŚ dr hab. Ilony Bednarek.

O tym, jak żywej i dynamicznej tematyce poświęcona była nasza konferencja, świadczy niedawno ogłoszone odkrycie naukowców z eksperymentu OPERA. Badacze przedstawili rezultaty pomiarów świadczące o tym, że istnieją cząsteczki przemieszczające się szybciej niż światło. Mowa tu o neutrinach, obojętnych elektrycznie cząstkach elementarnych. Zespół naukowców z Uniwersytetu Śląskiego stworzył jeden z wiodących ośrodków ich badania w Polsce. Doniosłe osiągnięcia na tym polu posiada, od strony teoretycznej – Zakład Teorii Pola i Cząstek Elementarnych, kierowany przez prof. zw. dr hab. Marka Zrałka, zaś w eksperymentach uczestniczy zespół Zakładu Fizyki Jądrowej i jej Zastosowań, w szczególności prof. dr hab. Jan Kisiel. Z kolei w Zakładzie Astrofizyki i Kosmologii badamy możliwości zastosowania teorii niestandardowych w oparciu o obserwacje astrofizyczne. Dr Aleksandra Piórkowska swoją pracę doktorską poświęciła właśnie teoriom, które mogłyby wyjaśnić ostatnie doniesienia naukowców. Inna z naszych wspólnych prac, poświęcona zjawisku soczewkowania grawitacyjnego, opisywała podobnej skali różnice w prędkości fal świetlnych o różnych energiach, jak te zaobserwowane w eksperymencie OPERA. Została ona opublikowana w „Monthly Notices of the Royal Astronomical Society” – jednym z najbardziej wiodących na świecie czasopism naukowych dotyczących astronomii i astrofizyki. Co ciekawe, wcześniej recenzent innego periodyku określił nasze tezy o nanosekundowych opóźnieniach mianem *science fiction*. Tymczasem dziś okazują się one być odkryciem na skalę światową. Nie przesądzać o tym, czy eksperyment OPERA faktycznie odkrył „nową fizykę” – bez wątpienia nanosekundowa precyzja pomiarów czasu nadejścia sygnału stanowi skalę dokładności w ramach (lub poniżej której) oczekiwać należy sygnałów narodzin „nowej fizyki”. ■

Marek Biesiada

ziom merytoryczny debaty. Oprócz wybitnych postaci z dziedziny fizyki cząstek elementarnych, takich jak Boris Kayser z Fermilabu i wielu innych, gościliśmy twórcę alternatywnej teorii dotyczącej ciemnej materii Mordehaia Milgroma, zaś w radzie doradczej konferencji zasiadli między innymi Tsvi Piran z Uniwersytetu Hebrajskiego i Joseph Silk z Oxfordu. Nie oczekiwaliśmy spektakularnych, przełomowych efektów w trakcie samych obrad, bowiem spotkanie służyło przede wszystkim rzetelnej wymianie poglądów i nawiązaniu współpracy. Niezwykle istotną konsekwencją podobnej konferencji sprzed dziesięciu lat było stworzenie, przez Jakoba Bekensteina, relatywistycznej wersji teorii zmodyfikowanej grawitacji Milgroma. Liczymy, że nasze tegoroczne dyskusje w Ustroniu okażą się równie owocne.

■ **Czy obecne metody badawcze astrofizyki dalej bazują, tak jak w czasach Heweliusza, na obserwacji ciał niebieskich?**

– Astronomia jest najstarszą nauką empiryczną i taką pozostaje nadal – postępowanie w astrofizyce wyznaczany jest przez obserwacje. Poszerza się jednak ich zakres, otwierają się nowe okna na Wszechświat. Paradoksalnie, dzisiaj to fizycy cząstek elementarnych kierują oczy ku niebu, by w promieniowaniu reliktowym szukać inspiracji i potwierdzenia dla swych teorii. Tymczasem obserwatoria astronomiczne zeszły pod ziemię, tak jak w słynnym eksperymencie DAMA/LIBRA, w ramach którego włoscy naukowcy próbują uchwycić istotę hipotetycznych cząstek ciemnej materii, pracując pod masywem Gran Sasso w Apeninach.

■ **Co uznałby pan za najciekawszy problem w dzisiejszych badaniach kosmosu?**

– Najciekawsze problemy współczesnej astrofizyki to, bez wątpienia, próby zrozumienia natury ciemnej materii oraz wyjaśnienie zagadki przyspieszającej ekspansji Wszechświata. Pasjonującym jest to, że astronomia zaczyna uzyskiwać wewnętrzną spójność opisu świata – od cząstek elementarnych, poprzez gwiazdy, galaktyki i gromady galaktyk. Niezwykle ciekawy jest fakt, że możemy stawiać pytania: jak powstał Wszechświat, jak wyglądały jego pierwsze chwile, czy prawa Natury są niezienne w czasie i przestrzeni? Co więcej, nie są to już pytania filozoficzne, lecz naukowe – poddające się empirycznej weryfikacji. ■

Rozmawiał Tomasz Okraska

XXXIV Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Psychologicznego „Oblicza współczesnej psychologii – jedność w różnorodności?”

Jedna psychologia czy wiele psychologii?

Od 18 do 21 września odbywał się w Katowicach XXXIV Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, współorganizowany przez Polskie Towarzystwo Psychologiczne i Instytut Psychologii Uniwersytetu Śląskiego. Dla nestorów polskiej myśli psychologicznej – teoretyków i praktyków, przedstawicieli nauki i biznesu, członków i sympatyków Polskiego Towarzystwa Psychologicznego – stał się okazją do spotkania oraz wymiany myśli i doświadczeń.

Zjazdy PTP odbywają się cyklicznie co trzy lata, w różnych ośrodkach w Polsce. Tegoroczny był trzecim organizowanym w Katowicach. Pierwszy miał miejsce w 1960 roku, a jego hasło brzmiało: „Psychologia jako nauka społecznie użyteczna”, zaś drugi w 1977, z hasłem „Psychologia w służbie człowieka”. Hasło wrześniowego zjazdu brzmiało „Oblicza współczesnej psychologii – jedność w różnorodności?”. Prof. dr hab. Wiesław Łukaszewski w swoim wykładzie inauguracyjnym wskazywał na fakt, że psychologia, jako nauka, jest „podzielona”. Różnorodność w psychologii obejmuje zarówno obszar badań naukowych, jak i praktyki psychologicznej – stąd niezbędne stają się prawne uregulowania statusu psychologa, tak aby tworzyć wyrazistą grupę zawodową, która służy ludziom w oparciu o dwa filary: etyczny, związany z poszanowaniem godności osobistej drugiej osoby oraz metodologiczny, czyli oparcie działań na zasadzie racjonalności. Współczesną psychologię dzieli się na trzy obszary: psychologię naukową jako zbiór twierdzeń sprawdzonych i uzasadnionych, psychologię praktyczną, czyli psychologię praktyków, gdzie dobrym praktykiem jest ten, kto zna więcej skutecznych sposobów postępowania oraz tzw. psychologię potoczną, czyli zbiór zdroworozsądkowych przekonań. Jedność nauk psychologicznych

zdaje się być „zagrożona” poprzez ich bliskie kontakty z dziedzinami pokrewnymi, jak lingwistyka, ekonomia czy medycyna. Rodzi się zatem potrzeba wyznaczenia zasad i granic współpracy interdyscyplinarnej. Wydaje się, że obecnie wiele obszarów nauki stoi przed podobnymi dylematami nakładania się i przeplatania starych-nowych obszarów badawczych.

W zjeździe uczestniczyło ponad 500 osób. Znani i cenieni psychologowie akademicy ogłosili 13 wykładów plenarnych, odbyło się 12 dyskusji panelowych na temat ważnych problemów nurtujących środowisko psychologiczne w Polsce, w 60 sympozjach i sesjach tematycznych zostało ogłoszonych ponad 300 referatów. Ponadto przygotowana została wystawa plakatów oraz zajęcia warsztatowe.

Sporym wydarzeniem była zorganizowana na Wydziale Pedagogiki i Psychologii dyskusja, w której obok uczestników zjazdu brał udział, dzięki łączu satelitarnemu, znany psycholog Elliot Aronson. W spotkaniu tym uczestniczyło wielu zaproszonych gości. Szczególne słowa podziękowania za wkład w organizację Zjazdu przekazano prof. UŚ dr hab. Małgorzacie Górnik-Durose, dyrektorowi Instytutu Psychologii oraz doktorowi Maciejowi Janowskiemu, sekretarzowi zjazdu z ramienia Instytutu Psychologii. ■

Agata Diec



XXXIV Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Psychologicznego współorganizowany był przez Polskie Towarzystwo Psychologiczne i Instytut Psychologii Uniwersytetu Śląskiego

Śląska Noc Naukowców 2011

Sekcja cyfrowej żaby w rytmie Bacha

Widok licznych grup rozgorączkowanych ludzi przemierzających się po ulicach województwa śląskiego przestaje dziwić, a staje się chlubną tradycją. Tak duże poruszenie w ostatni piątek września oznaczać może tylko jedno – Śląską Noc Naukowców.

Idea Nocy Naukowców od początku miała charakter paneuropejski. Projekt powstał w 2005 roku i od tamtej pory cieszy się nieślabnącą popularnością. Każda kolejna edycja przynosi większą liczbę atrakcji i obecność szerszego grona Europejczyków, zlaknionych pogłębienia wiedzy. Pomysł Nocy Naukowców został z powodzeniem przeniesiony również na grunt śląski. O tym, jak sprawdza się model promowania nauki z lekkim przybliżeniem oka, można się było przekonać już po raz szósty na scenach, w aulach i laboratoriach Bielska-Białej, Gliwic, Katowic, Rybnika i Sosnowca.

Moja Noc Naukowców rozpoczęła się w kinoteatrze Rialto, gdzie pracownicy Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego zachęcali do nauki „języków ciekawych i egzotycznych”. Do pomocy mieli liczny zastęp studentów z zagranicy (od Tajwanu po Nigerię), którzy przyjechali na UŚ uczyć się języka polskiego. Zapoznawali widzów nie tylko z rodzimymi dialektami, ale też kulturą i przysmakami. Zaproszeni na scenę uczniowie mogli dowiedzieć się, jak brzmi ich numer telefonu po arabsku, poznać kilka gruzińskich toastów oraz usłyszeć, że niemiecki jest najbardziej logicznym językiem świata, a za dowód niech starczy harmonijna budowa słowa *butterbrotdosenfabrikarbeiterkleidung*.

Występy przedstawicieli kolejnych państw stały się też okazją do zabawnych spotkań kulturowych. Pochodząca z Filipin Bernadette Shane Rios przekomarzała się ze studentami hiszpańskimi o to, czyje plaże są bardziej atrakcyjne. W przerwach między prelekcjami uczestnicy mogli między innymi spróbować oryginalnych sajgonek. Impreza nie była jedynym wydarzeniem, organizowanym przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej. Wcześniej odbyły się spotkania z cyklu: „Z Uniwersytetem Śląskim przez świat” dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. – Mamy plany związane z kontynuacją cyklu – zapewniała jedna z organizatorek, mgr Magdalena Knapik.

Kolejny punkt programu miał miejsce na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, gdzie dr Jagna Karcz pokazywała, jak wygląda świat przyrody w perspektywie mikroskopu elektronowego. Później zebrani sami mogli się przyjrzeć głowom owadów, komentując,

iż wyraźnie przydałby im się fryzjer. Następny etap wędrowki prowadził przez Instytut Chemii UŚ, w którym dr Tomasz Magdziarz przedstawił prezentację pt. „20 tysięcy angstromów molekularnej żeglugi”, a równolegle prof. UŚ dr hab. Barbara Machura, dr Janusz Mrzigod i mgr Anna Świetlicka demonstrowali działanie żywności chemicznych.

Nadszedł czas na powrót do Rialta i zwiedzanie wirtualnego muzeum paleontologicznego wraz z dr. Tomaszem Wrzółkiem i mgr. Jarosławem Krupą. Jeden z bardziej oryginalnych pokazów zaproponowali dr hab. Bogdan Doleżyk i dr Stanisława Doleżyk z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ. Zachęcali mianowicie widzów do przeprowadzenia... sekcji zwłok żaby. Szczęśliwie okazało się, że będzie ona miała miejsce tylko w programie komputerowym, więc początkowe przerażenie zebranych ustąpiło miejsca zaciekawieniu i, wreszcie, obojętnej partycypacji w krojeniu kolejnych narządów.

Ostatnim akordem tej naukowej podróży był wykład prof. Tadeusza Trzaskalika „Matematyka w muzyce”, oparty na analizie twórczości Jana Sebastiana Bacha. Po jego zakończeniu, niejako ilustrując jedno z głównych założeń imprezy, tj. pokazanie nauki w działaniu, profesor dał koncert fortepiano-woy z akompaniamentem kwartetu smyczkowego.

Na koniec głos zabrał JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, wraz z pozostałymi przedstawicielami władz zaangażowanych uczelni, dziękując niemal 250 naukowcom z Uniwersytetu Śląskiego, Politechniki Śląskiej, Uniwersytetu Ekonomicznego, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego i Akademii Techniczno-Humanistycznej za przygotowanie aż tylu wydarzeń. Rektor wyraził nadzieję, iż po raz kolejny udało się udowodnić, że o nauce można mówić ciekawie i w sposób praktyczny. Przypomniał także, że impreza była częścią Europejskiej Nocy Naukowców, a właśnie umiędzynarodawianie polskiej nauki jest kierunkiem, w którym warto podążać. Zgodził się z nim gość uroczystości, delegat Rządów Wspólnoty Francuskiej i Regionu Walonii Zénon Kował, wskazując, iż nauka jest przyszłością Śląska, Europy i świata. ■

Tomasz Okraska



↑ Dr hab. Bogdan Doleżyk i dr Stanisława Doleżyk pokazywali, jak przeprowadzić wirtualną sekcję zwłok żaby



↑ Pracownicy Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ zachęcali do nauki języków – także tych egzotycznych

O 99 książkach, czyli małym kanonie górnośląskim – najnowszej publikacji wydanej pod redakcją dr. hab. Zbigniewa Kadłubka z Katedry Literatury Porównawczej UŚ

Kto czyta, musi wybierać

Na publikację składa się 99 haseł, których autorami są znani pisarze, dziennikarze, publicyści, działacze na rzecz regionu i języka śląskiego, a także literaturoznawcy z Uniwersytetu Śląskiego. Książka, według intencji autorów, stanowi wyraz troski o Górny Śląsk; ma poszerzać horyzonty, dodawać odwagi, pomagać Górnoślązakom pojmować i przeżywać bogactwo ich tożsamości.

■ Skąd pomysł na taką właśnie publikację? Na kanon?

– Człowiek nie jest w stanie przeczytać większości książek/publikacji. Nie ma szans, żeby za życia – a myślę tu też o sobie, bo ja czytam bardzo wolno – przeczytać choćby jedną dziesiątą ważnych tekstów. Kanon jest po to, żeby ograniczyć, by nie czytać wszystkiego. Jest po to, aby pomóc w wyborze. Nie po to, aby kanonizować, bo kanonizowanie, jak mówi Bachtin, zabija wszelką sztukę, wszelki artyzm... Ma pomóc wybrać książki ważne dla Górnoślązaków, które odpowiadają na pytania, zadawane przez Górnoślązaków samym sobie, poruszające ich problemy i dotyczące egzystencji Górnoślązaków w ogromnym świecie siedmiu miliardów ludzi.

■ Jakie były kryteria wyboru książek i kto dokonywał tego wyboru?

– Z jednej strony przeprowadziłem pewne badanie, pytając różnych intelektualistów i ludzi, których cenię, bo mówią prawdę, co by zamieścili w takim kanonie. Oni przedstawili mi pewne propozycje, to były dwie, trzy książki, czasem tylko jedna. Z drugiej jednak strony, to była moja autorska (co cały czas podkreślam) opcja – co ja chciałbym widzieć w takim kanonie. Ale to była wizja na tamtą chwilę, gdy opracowywałem tę książkę (czyli rok temu), bo dzisiaj to byłby już na pewno nieco inny kanon. Książce przyświecała idea, która towarzyszy mi od dawna, żeby na Górny Śląsk patrzeć z różnych stron, też najodleglejszych i czasowo, i przestrzennie. To znalazło tu swój wyraz.

■ Ajschylos i Homer są rzeczywiście usytuowani bardzo daleko i czasowo, i przestrzennie.

– Homer dlatego, bo uważam, że każdy Europejczyk powinien znać Homera oraz jego *Iliadę* i *Odyseję*. Bo kanon górnośląski, to równocześnie kanon światowy. Tego wielu ludzi nie rozumie, ale na szczęście są tacy, którzy przekonują się do tej formuły i tego rodzaju myślenia. Pewnych rzeczy nie powie nam nikt tak dobrze, jak Homer: o podróży, o zagubieniu, o wygnaniu, o niemożliwości dotarcia do Itaki, o iluzyjności tego, co mogłoby być domem, co rozumiemy jako dom... Dzieła Homera są absolutnie genialne i Górnoślązak powinien je znać. A po co Ajschylos? Żeby pokazać, że bez tolerancji, o dom, o beockie Teby, o rodzinne miasto, to samo miasto, można się wzajemnie pozabijać, jak tych dwóch nieszczęsnych braci – Polinejes i Eteokles. Obaj silnie kochali tę samą ziemię. Górnoślązacy to dobrze rozumieją, bo też ten dramat bratobójczy przeżyli (nie na scenie, jak u Ajschylosa, lecz w swej historii). Poza tym uważam, że *Mały kanon górnośląski*, rzecz niekonwencjonalnie napisana i innowacyjna, jest do pewnego stopnia wyzwaniem dla starego myślenia o Górnym Śląsku i kulturze tego regionu. Nie chodzi jednak o konfrontację, lecz o dialog. *Scripta manent*, rzeczy, które zostały napisane, pozostają, żyją i w pewien sposób pracują i działają w różne strony, czasem przeciwko autorom. Być może i przeciwko mnie jako autorowi.



foto: Agnieszka Sikora

↑ Według dr. hab. Zbigniewa Kadłubka 99 książek, czyli mały kanon górnośląski, to wyzwanie dla starego myślenia o Górnym Śląsku

■ **Niedawno rozmawiałam z prof. Aleksandrem Nawareckim, który powiedział, że jego *Lajerman* miał być próbą przełamania milczenia Śląska. Czy twoja książka jest kolejnym krokiem w przełamaniu tego milczenia?**

- O śląskim milczeniu przed prof. Nawareckim pisał już mój odległy przodek, bł. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, w swej *Kronice* (śmiech). Mówił o Śląsku jako „świętej krainie milczenia”. I to nie jest żadne mistyczne milczenie, jak kiedyś sądziłem. To milczenie, to *oppressive silence*, że się posłużę frazą Gayatri Spivak. Milczenie-stłumienie śląskiego głosu – i śląskiej mowy. Ktoś ukradł śląski *logos*. I trzeba go odzyskać. Bardzo bym chciał, żeby milczenie śląskie się skończyło, ale ono może nigdy się nie skończy. To jest typowa trauma krajów postkolonialnych, które nie umieją odnaleźć swojego *logosu*, swojego języka. John Maxwell Coetzee, pisarz południowoafrykański, obecnie obywatel Australii, laureat literackiej Nagrody Nobla (2003), mówił w podobny sposób o Republice Południowej Afryki – że to jest rodzaj traumatycznego zablokowania narracji. Śp. Stefan Szymbutko, przenikliwy myśliciel górnośląski, pisał, że *logos* górnośląski gdzieś utknął. Mówił również, że trzeba uważać, zarówno na nacjonalistów, jak i na regionalistów. Przestrzegał przed takim regionalizmem, który nie widzi szerszego horyzontu, izoluje się. Warto mieć przed oczami te „proroctwa” Stefana. Ale uważam, że trzeba pragmatycznie myśleć o kanonie górnośląskim, górnośląskim języku, kulturze na Górnym Śląsku, regionalizmie. Regionalizm jest humanizmem. Żyjemy w epoce globalizacji, w Europie, w której dzieje się źle. Żyjemy w chaosie, dużym zamieszaniu, kryzysie – kryzysie wszystkiego: Kościoła, chrześcijaństwa, uniwersytetu, humanistyki. Dlatego region jest tak ważny. Moja tożsamość jest związana z tym, co jest moją ziemią, moim niebem, moją przestrzenią pierwszego spotkania ze światem.

■ **Książka ma charakterystyczny układ.**

- Układ miał być przejrzysty, prosty, nawet przy powtarzających się biogramach autora lub autorów. Starałem się, by w książce było widać szeroki zakres kompetencji różnych ludzi: dziennikarzy, literaturoznawców, krytyków literackich, antropologów, pisarzy, ludzi poważnej refleksji. W każdym haśle mamy rodzaj miniatury eseistycznej, zachęcającej do sięgnięcia po omawianą książkę, a nawet delikatną perswazję jest tu oczywiście dużo retoryki!) oraz fragment książki (czasem tłumaczony po raz pierwszy na język polski). Nie było dla mnie oczywiste, że ta publikacja będzie po polsku. *Maty kanon* byłby dla mnie książką wielką, gdyby był w trzech językach: po niemiecku, po polsku i po czesku. Albo żeby był w języku regionalnym, czyli w języku śląskim.

■ **Ale języka śląskiego nie ma...**

- Zgadzam się. W sensie politycznym, oczywiście, nie ma. Ale czy te rzeczy, o których mówią politycy, istnieją? (śmiech) Jest naturalnie śląski język regionalny. Dla Górnoślązaków to jest język. Po prostu. Skoro mówi się w tym języku, a przede wszystkim, skoro się myśli w tym języku, to znaczy, że to jest język. Nie można bezkrytycznie przyjmować językoznawczych czy socjologicznych definicji – lub jakichkolwiek definicji (za bardzo słyszę w tym słowie *finis*, granice). Nowoczesna regionalna tożsamość górnośląska konstryuuje się dopiero od końca komunizmu w Polsce. Wciąż działają tu przeciwne siły kolonizatorskie. Zresztą dziwi mnie ta kolonizatorska maniera, że musi być tak, jak chcą kolonizatorzy, przybysze, którzy zawsze, żeby poczuć się pewnie, muszą zmienić wszystkie szyldy. To niezrozumiałe. Wielu ludzi wciąż nie chce, albo boi się, powiedzieć, że Górny Śląsk jest dla nich ważny.

Wiatr zmian w kliszach Kapuścińskiego

Zmierzch Imperium

Korytarze Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego wypełniły się 17 października dziesiątkami fotografii wykonanymi przez Ryszarda Kapuścińskiego. Wystawa „Zmierzch Imperium”, uświetniająca 14. rocznicę nadania pisarzowi doktoratu *honoris causa* naszej uczelni, stanowi ilustrację podróży Kapuścińskiego po ZSRR w momencie jego rozpadu.

Otwierając ekspozycję, wraz z wdową po literacie Alicją Kapuścińską, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś podkreślał wielowymiarowość postaci Kapuścińskiego jako reportera i pisarza, ale także tłumacza kultur i promotora filozofii „dobrego spotkania”. To właśnie – zdaniem rektora – najgłębiej łączy jego twórczość z ideą uniwersytetu, zbudowanego na tradycji rozmowy.

Kierownik Zakładu Socjologii Rozwoju UŚ prof. zw. dr hab. Marek Szczepański wspominał, że Ryszard Kapuściński zawsze poszukiwał elementów globalności w tym, co lokalne i *vice versa*, a tym samym nadawał swojej twórczości uniwersalną wartość. Cechowała go też niesłychana ciekawość – odwiedzając katowicką giełdę kwiatową, chciał poznać wszystkie szczegóły, aż po charakterystykę najdrobniejszego goździka.

Mimo że fotograficzna twórczość Kapuścińskiego jest zdecydowanie mniej znana niż jego dokonania literackie, wspólne dla nich pozostaje postrzeganie wydarzeń z perspektywy uczestnika – a nie widza. Pisarz musiał głęboko wejść do wewnątrz fotografowanej sytuacji, by móc wyeksponować na kliszach emocje podobne do tych, rysujących się choćby na twarzach uczestników moskiewskich demonstracji w czasach przełomu.

Fotoreportaż na str. 32

Tomasz Okrasa

■ **Powinniśmy zatem o tym rozmawiać na Uniwersytecie..., który na dodatek ma w swojej nazwie „Śląski”.**

- Ale nie rozmawiamy! Profesor Aleksander Wilkoń kiedyś powiedział, że Uniwersytet Śląski ma moralny obowiązek zająć się Górnym Śląskiem, badać tę przestrzeń i zacząć ją wreszcie rozumieć. Przede wszystkim wciąż brakuje jednostki do badań nad Górnym Śląskiem. I nie chodzi tylko o badania historyczne, lecz o poważną jednostkę interdyscyplinarną, z głównym horyzontem antropologicznym, ale również literaturoznawczym i porównawczym. Rozmawiamy o takiej potrzebie i jest grupa, która chciałaby w ten sposób pracować i Górny Śląsk poddać refleksji. To byłby przejaw pragmatyzmu naszego Uniwersytetu, gdyby taka jednostka powstała. Ale zgadzam się, refleksji przede wszystkim brakuje! Górny Śląsk jest pozbawiony refleksji o sobie; nie widzi siebie, nie słyszy siebie, sam siebie nie rozumie.

■ **Ważnym elementem książki są zdjęcia.**

- Rzeczywiście, mocną stroną są przepiękne zdjęcia Arka Goli, znakomitego fotografa z Rudy Śląskiej, komponowane w miejskiej przestrzeni, typowo górnośląskiej. Dominuje w nich gra światła, miasto, miasto wyludnione, puste, stare mury, ale wszystko prześwietlone nadzieją promieni słonecznych. Były wykonane wcześniej, niż zaczęła powstawać książka, ale kiedy autor nam je przedstawił, byliśmy nimi, z Łucją Staniczkową, po prostu zachwyceni. Zdjęcia pochodzą z większej serii „Miasto i światło”. Wybraliśmy te, które uznaliśmy za najbardziej atrakcyjne dla narracji książki. ■

Rozmawiała Agnieszka Sikora

Projekty badawcze poświęcone roztoczom (*Acari*)

Świadomość i konsekwencja

Nieczęsto się zdarza, że przedmiot badań, chociaż niewidoczny gołym okiem, otacza badacza z każdej strony. Fotel, dywan, łóżko, kaloryfer, roślina, kot, pies, widelec czy wreszcie skóra samego naukowca – to tylko niektóre z miejsc, w których żyją, rozmnażają się i obumierają pewne mikroskopijne pajęczaki. Roztocze (*Acari*), bo o nich mowa, stały się przedmiotem naukowych zainteresowań prof. UŚ dr. hab. Piotra Skubały, pracownika Katedry Ekologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ.

Konsekwencja wyboru

Chyba nie ma takiego miejsca na Ziemi, w którym nie występowałyby roztocze. Jest to więc nie tylko bezpośrednio otaczająca nas przestrzeń, lecz również miejsca znacznie trudniej dostępne dla badacza – niektóre gatunki znaleźć można wysoko w górach, inne na dnie morza, w oceanie (nawet na głębokości 7 km), są obecne w korytarzach kopalni i na przedpolu lodowca, na hałdach i w jaskiniach. Oprócz miejsca występowania różnią się także rozmiarem (przeciętnie osiągając od 0,2 do 0,5 mm) i budową ciała. Podgromadą *Acari* prof. Skubała zajął się już podczas studiów. Tematy pracy magisterskiej, rozprawy doktorskiej i habilitacyjnej koncentrowały się wokół zagadnień związanych z analizą zgrupowań roztoczy glebowych w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, w rezerwacie Pod Rysianką (Beskid Żywiecki) oraz na zwałach przemysłowych. – Pracę w uniwersytecie rozpocząłem w 1981 roku. Był to trudny czas ze względu na stan wojenny. Moje badania zostały wówczas przerwane – wspomina biolog. – Powrót do roztoczy był w zasadzie przypadkiem, ale w miarę kolejnych projektów badana grupa okazała się fascynująca dla mnie przede wszystkim ze względu na słaby stopień poznania – dodaje. Nie wiadomo, jak wiele tajemnic skrywa przed nami świat przyrodniczy. Otworzyło się więc szerokie pole badań. Naukowiec ograniczył swoje

zainteresowania do grupy mechowców (*Oribatida*), występujących głównie w glebie. Historia badań okazuje się przede wszystkim historią miejsc. Zaskakująca jest ilość obserwowanych roztoczy w badanej próbie. Przykładowo w garści gleby może się znajdować od kilkuset do kilku tysięcy osobników, należących nawet do 100 różnych gatunków, co w przełożeniu na metr kwadratowy gleby w lesie naturalnym daje kilkaset tysięcy sztuk pajęczaków. W związku z ogromnym zróżnicowaniem gatunkowym, niezwykle cenna okazuje się współpraca, którą naukowcy nawiązują z innymi ośrodkami badawczymi. Pewne kontakty umożliwiają z pewnością działalność Polskiego Towarzystwa Akarologicznego, do którego należy 47 biologów z Polski, Rosji i Niemiec.

Ta współpraca stała się również podstawą realizacji wielu projektów badawczych. Jednym z nietypowych miejsc prowadzenia obserwacji były mikrosiedliska zlokalizowane na przedpolu dwóch języków największego lodowca w Europie – Nigardsbreen i Austerdalbreen w południowo-wschodniej Norwegii. Pracująca w norweskim Sogn og Fjordane University College Polka, dr Maria Gulvik, szukała specjalisty w dziedzinie akarologii. W ten sposób skontaktowała się z prof. Piotrem Skubałą. Dzięki wieloletniej współpracy, możliwe stało się stworzenie charakterystyki pionierskich zgrupowań

roztoczy, pojawiających się w tak unikalnym miejscu, jakim jest przedpole lodowca. Jednym z efektów był napisany wspólnie artykuł naukowy.

Warto wspomnieć również o pierwszych w Polsce badaniach z zakresu paleoakarologii w Katedrze Ekologii Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ. Fragmenty roztoczy wydobyte z torfowisk i osadów dennych jeziora, datowanych od kilku do kilkunastu tysięcy lat wstecz, stają się źródłem wartościowej wiedzy o przeszłości danego miejsca. Jest to jednak praca trudniejsza ze względu na konieczność oznaczania osobników tylko w oparciu o zachowane fragmenty. Powyższe badania to efekt współpracy z Instytutem Geografii PAN w Toruniu.

Mikroskop budzi złe skojarzenia

– Nie bez przyczyny studentom kojarzy się z ciężką pracą – mówi akarolog. Najpierw trzeba pobrać próby do badania, w dalszych etapach praca koncentruje się wokół obserwacji materiału pod mikroskopem. Każdym osobnikiem trzeba się zająć osobno, co jest niezwykle czasochłonne. Ogromna różnorodność roztoczy wymaga znajomości bogatej literatury, często oznaczając konkretny przypadek, trzeba sięgać do oryginalnych prac dotyczących opisu danego rodzaju czy gatunku. Klasyfikacja obejmuje wiele etapów działania: materiał pod mikroskopem trzeba posegregować, oddzielić od zanieczyszczeń, potem zwierzęta zaklasyfikowane do rzędu *Oribatida* muszą być dodatkowo prześwietlone ze względu na ciemną barwę. Dopiero wtedy widoczne są szczegóły i możliwe staje się oznaczenie. Zdarzają się też przypadki, których klasyfikacja jest niejednoznaczna. Wtedy trzeba je odłożyć, poszukać informacji w źródłach naukowych bądź skonsultować się z innym specjalistą. – Ja w doktoracie miałem ponad 86 tysięcy osobników i każdym z nich musiałem się w ten sposób zająć – wyjaśnia prof. Skubała.

Zmiana punktu widzenia

Zacznijmy od tego, że ogromna liczba gatunków oraz ich różnorodność nie pozwala



foto: Piotr Skubała

↑ Nowe siedliska dla wielu nowych mieszkańców (w tym roztoczy) powstają w wyniku cofania się lodowca. Na zdjęciu lodowiec Austerdalbreen w Veitastrand (region Sogn og Fjordane w południowo-zachodniej Norwegii)



foto: Joanna Kohyt

↑ Dąb czerwony (*Quercus rubra*) to obcy gatunek dla naszej flory. Na zdjęciu prof. UŚ dr hab. Piotr Skubała

w sposób jednoznaczny mówić o pożyteczności czy szkodliwości funkcjonowania roztoczy. Szacuje się bowiem, że liczba gatunków podgromady *Acari* może przekraczać nawet milion, z czego dotychczas opisanych zostało około 45 tysięcy. Ta niewyobrażalna liczba zapewnia roztocom drugą pozycję pod względem liczby gatunków, zaraz za owadami. Jednakże liczba entomologów jest kilkakrotnie większa niż akarologów. Ciągłe słabo poznany świat roztoczy przekłada się również na niewielką świadomość przeciętnego człowieka, któremu roztocze najczęściej kojarzy się z mogącymi wywołać alergię pajęczakami żyjącymi w kurzu domowym czy rozkruszkami, żerującymi na przykład w mące. Do podgromady *Acari* zaliczają się również kleszcze. Pierwsze skojarzenia są wobec tego nieprzyjemne, wiążą się z przenoszonymi chorobami, alergiami i psuciem się produktów spożywczych. Jeśli jednak zrezygnujemy z perspektywy antropocentrycznej, szersze spojrzenie na cały świat przyrodniczy pokaże ich miejsce w ekosystemie, wynikające nie tylko z liczby gatunków czy różnorodności, lecz również pełnienia funkcji niezbędnych zachowaniu równowagi biologicznej.

Aby pokazać znaczenie roztoczy *Acari*, warto odwołać się do metafory stworzonej przez badaczy. Grzyby i bakterie przyczyniają się do rozkładu martwej materii organicznej w danym miejscu, po czym przechodzą w stan życia utajonego – oto Paradoxs Śpiącej Królowej (*Sleeping Beauty Paradox*). Aby znów się „obudzić”, potrzebują wilgoci – Pocałunku Księcia (*The Kiss of Prince Charming*). Takiego bodźca dostarczają między innymi mechowce (*Oribatida*), przepuszczające przez swój przewód pokarmowy martwą materię wraz z grzybami i bakteriami. Przemieszczają tym samym mikroorganizmy

w inne miejsce, a powstała wilgoć budzi je ze snu. Jest to jedna z najważniejszych funkcji *Oribatida*.

Nowe gatunki

Tutaj pojawia się pewien paradoks. Otóż liczebność gatunkowa roztoczy, poznana ciągle w niewielkim stopniu, sprawia, że požądane wydają się badania służące dalszej klasyfikacji i obserwacji pajęczaków. Otwiera również drogę ku szukaniu kolejnych, jeszcze nienazwanych zwierząt. Prawdopodobieństwo znalezienia nowego gatunku wydaje się zresztą duże, biorąc pod uwagę to, że akarolodzy póki co poznali „jedynie” od 4 do 8% gatunków. Nawet wśród stosunkowo dobrze poznanych kleszczy (opisano 880 gatunków), jeszcze około 100 lub 200 czeka na klasyfikację. Jeśli podczas opisu okaże się, że jest to nowy gatunek, wówczas badacz może nadać mu nazwę. Z jednym z takich nowych gatunków prof. Piotr Skubała zetknął się w trakcie przygotowywania rozprawy doktorskiej, nadając mu nazwę *Medioppia beskidensis*. Pierwszy człon określa rodzaj, drugi w tym wypadku natomiast odnosi się do miejsca, w którym żył nieopisany dotychczas gatunek, a więc do Beskidu Żywieckiego (rezerwat przyrody Pod Rysianką). Często zdarza się również, że w nazwie badacze upa-

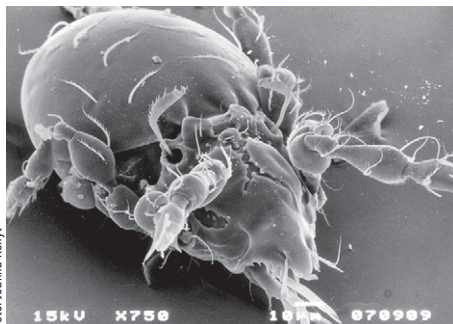


foto: Joanna Kohyt

↑ *Suctobelbella messneri* Moritz, 1971 jeden z ponad 100 gatunków mechowców (*Oribatida*) w martwych kłodach

miętniają nazwiska innych akarologów, tak jak miało to miejsce w przypadku drugiego nowego dla nauki gatunku z rezerwatu Pod Rysianką – *Moritzoppia sharipovi*, nazwanego na cześć młodego badacza z Ukrainy, który w tamtym okresie zmarł.

Dlaczego wobec tego niewielu biologów decyduje się na taki typ pracy badawczej? Z jednej strony, jak mówi prof. Skubała, badania te są pracochłonne, drugim problemem może być... moda. Świat naukowy w niewielkim stopniu interesuje się dziś opisywaniem nowych gatunków czy ich ochroną, znacznie więcej przestrzeni poświęcając biologii molekularnej, biotechnologii czy genetyce. Tymczasem opisanie bioróżnorodności może stać się punktem wyjścia do dalszych ciekawych eksploracji.

– Koncentrowanie się na tych odkrytych gatunkach sprawia, że poznaliśmy dotychczas około 1,5 miliona gatunków żyjących na naszej planecie. Dwóch największych ekologów, Paul Ehrlich i Edward Wilson, twierdzi, że na Ziemi jest około 100 milionów wszystkich gatunków – wyjaśnia prof. Skubała. Oznacza to, że wiedza biologiczna powstaje w oparciu o opis około 15 proc. rozpoznanych gatunków. Dodatkowe znaczenie ma również czas, ze względu na zanikanie owej bioróżnorodności. Zanim wobec tego naukowcy zdążą sklasyfikować wszystkie odmiany, wiele gatunków może przestać istnieć. W tym również *Homo sapiens*.

Gatunek ludzki zagrożony

Nie bez przyczyny rok 2010 został ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Różnorodności Biologicznej. Celem projektu było zwiększenie świadomości ludzi dotyczącej znaczenia bogactwa biologicznego w środowisku naturalnym. W 2009 roku ukazała się publikacja szwedzkiego prof. Johana Rockströma, który wraz z innymi badaczami wytyczył bezpieczne wartości dla 10 czynników środowiskowych, których zaburzenie – ich zdaniem – zniszczy środowisko bezpowrotnie. Trzy spośród analizowanych procesów nie mieszczą się już w wytyczonych granicach, a w odniesieniu do różnorodności biologicznej próg bezpieczeństwa został przekroczony dziesięciokrotnie. Kolejne znikające z ekosystemu gatunki według jednej z hipotez, o której wspomina prof. Skubała, są jak wypadające nity w lecącym samolocie. Brak któregoś z kolei spowoduje w końcu katastrofę. Nie wiadomo jednak, jak wiele nitów musi wypaść. O ile środowisko przyrodnicze prawdopodobnie poradzi sobie z taką katastrofą, o tyle zagrożona jest nasza egzystencja. Roztocze z pewnością przetrwają. Natura da sobie bowiem radę, ale już bez nas. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Apel do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

O wznowienie śledztwa w sprawie niewyjaśnionej śmierci prof. Waleriana Pańki

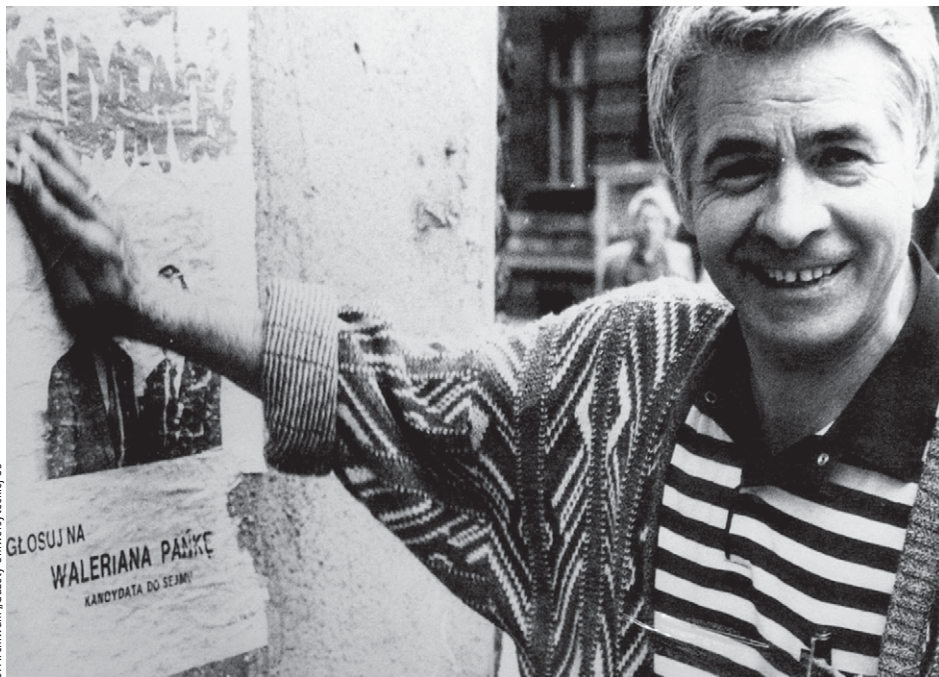


Foto: Archiwum „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”

↑ Prof. Walerian Pańko (1941-1991)

VII Forum przedstawicieli środowisk akademickich reprezentujących NSZZ Solidarność polskich uczelni publicznych zwraca się do Pana Prezydenta o wykorzystanie dostępnych procedur i kompetencji najwyższego urzędu RP w celu wyjaśnienia śmierci prof. Waleriana Pańki – wielkiego Polaka – oraz pośmiertnego odznaczenia Go Orderem Orła Białego.

Są fakty i osoby, wedle których dla Instytutu Pamięci Narodowej data 7 października 1991 roku powinna oznaczać ostatnią zbrodnię komunistyczną. W 15. rocznicę śmierci śp. Waleriana Pańki katowicki apel o wznowienie śledztwa do ówczesnego prezydenta RP podpisało kilkudziesięciu uczestników sympozjum z całego kraju oraz wsparli listami m.in. prezydent Lech Kaczyński i minister Jerzy Polaczek. Odszukanie tego tekstu w zasobach Kancelarii Prezydenta RP nie powinno sprawić kłopotu.

Dla sejmowej komisji śledczej, która nigdy nie powstała – a powstały przecież inne dla wyjaśnienia śmierci Barbary Blidy i Krzysztofa Olewnika – tragedia 7 października 1991 roku, powinna być pierwszą niewyjaśnioną zbrodnią polityczną III RP. Przekonanie to wzmagają pozornie zagadkowość następujących po sobie kolejnych śmierci – najpierw

inspektora NIK Michała Falzmana, a następnie kierowcy służbowej lancii oraz dwóch policjantów, dokonujących pierwszych oględzin na miejscu wypadku.

W latach 1989–1991 sejm i ustrój kształtowanego państwa wymagał od takich ludzi, jak Walerian Pańko, tytanicznej pracy. Bez niej żadne z dziś przywoływanych nazwisk nie oznaczałoby współautorstwa wielkiej reformy. Nie byłyby bowiem w niecałe pół roku 1,5 tys. nowelizacji obowiązującego ustawodawstwa oraz 9 nowych ustaw wprowadzających samorząd lokalny i zręby terytorialnego, jednego z niewielu w ogóle, a wówczas jedyne, rozwiązania ustrojowego III RP. Z ogromnym bólem czyta się okazyjne publikacje, wydane na 20-lecie polskiego samorządu (nawet w tak prestiżowej placówce, jak warszawski Ośrodek Karta), w których nie tylko zasługi, ale nawet nazwisko Pańki jest wymazane z pamięci. To Walerian Pańko – katowicki profesor prawa – był jednym z najważniejszych ojców założycieli III Rzeczypospolitej Polskiej.

Już tylko ta jedna – niepospolita – zasługa dla Rzeczypospolitej predestynowała Go do Orderu Orła Białego. Niestety, w 2006 roku przypadek zdecydował, że nie przyznano Mu pośmiertnie tego najwyższego odznaczenia.

W myśl opinii prof. Jadwigi Staniszkis o ówczesnym administrowaniu państwem, śp. Walerian Pańko wyprowadzał z cywilizacji europejskiej, w jej różnych wariantach i doświadczeniach, realną ustrojową ciągłość i całość najpierw samorządową, następnie konstytucyjną. Uosobieniem tej ciągłości był stosunek do Niego śp. prof. Andrzeja Stelmachowskiego, marszałka Senatu RP i ministra edukacji narodowej, który z wielkim uznaniem wspominał swojego ucznia.

Nietrudno wskazać ciągłość zstępną. Przeciwnie tożsamością „my wszyscy z Niego” legitymuje się niejeden absolwent gimnazjum Jego imienia w Turzym Polu i uczeń liceum w Brzozowie (które ukończył Walerian Pańko), mieszczące się dziś przy ulicy Jego imienia, ale też prawnik i parlamentarzysta kadencji po 4 czerwca 1989 roku oraz samorządowiec po 27 maja 1990 roku. Trzy osoby w tych kategoriach należy powołać na świadków szczególnego historycznego procesu: po pierwsze, Irenę Lipowicz, aktualnie rzeczniczka praw obywatelskich; po drugie, Jerzego Stępnia, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego; po trzecie, Michała Kuleszę, byłego doradcę społecznego Prezydenta RP ds. samorządu (w rządzie Jerzego Buzka), współpracownika i kolegę śp. Waleriana Pańki, także z wrocławskich studiów. Wierzymy, że osoby te z pewnością przyczynią się do skuteczności apelu, podobnie jak Pana aktualni współpracownicy znający śp. Waleriana Pańkę z kadencji sejmowej 1989–1991.

Reprezentując środowiska, które stanowią gwarancję ciągłości i międzypokoleniowego przekazu tożsamości w każdym ustroju i momencie dziejowym, zwracamy się do Pana Prezydenta z powyższym apelem przekonani, że dzieło i osoba śp. Waleriana Pańki są dla Polski bezcenne. ■

*Uczestnicy VII Ogólnopolskiego Forum
NSZZ Solidarność
Katowice, 23 września 2011 r.*

SOLIDARNOŚĆ

Wystawa w Galerii Uniwersyteckiej Wydziału Artystycznego w Cieszynie prac pedagogów Katedry Malarstwa Instytutu Sztuki UŚ

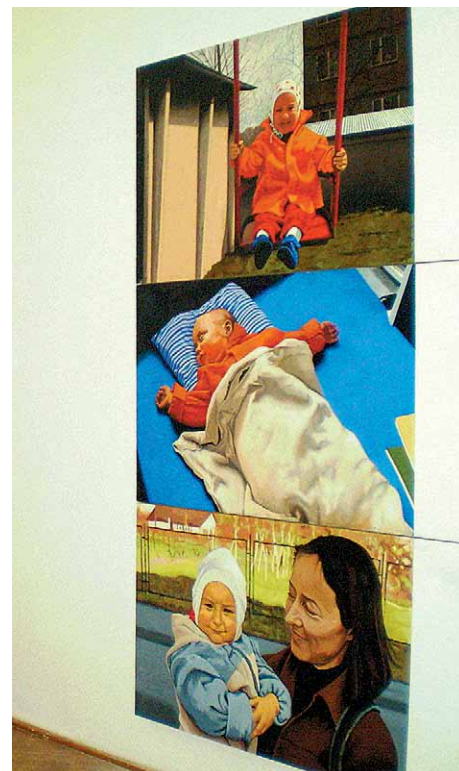
Tęsknota za prawdą

Z okazji inauguracji roku akademickiego odbyła się kolejna prezentacja cyklu, zainicjowanego w ubiegłym roku w ramach projektu badawczego „Postawy, Konfrontacje, Spotkania”. Dotychczas odbyło się sześć wystaw, w tym trzy na Słowacji: w Muzeum Tatranského národného parku w Tatrzńskiej Łomnicy, w Vila Flora w Starym Smokowcu, w Muzeum w Kieżmarku oraz w galeriach w kraju: w Zakopanem, Katowicach i w Czeladzi; planowanych jest kilka następnych, m.in. w Pszczynie i w Rzeszowie.

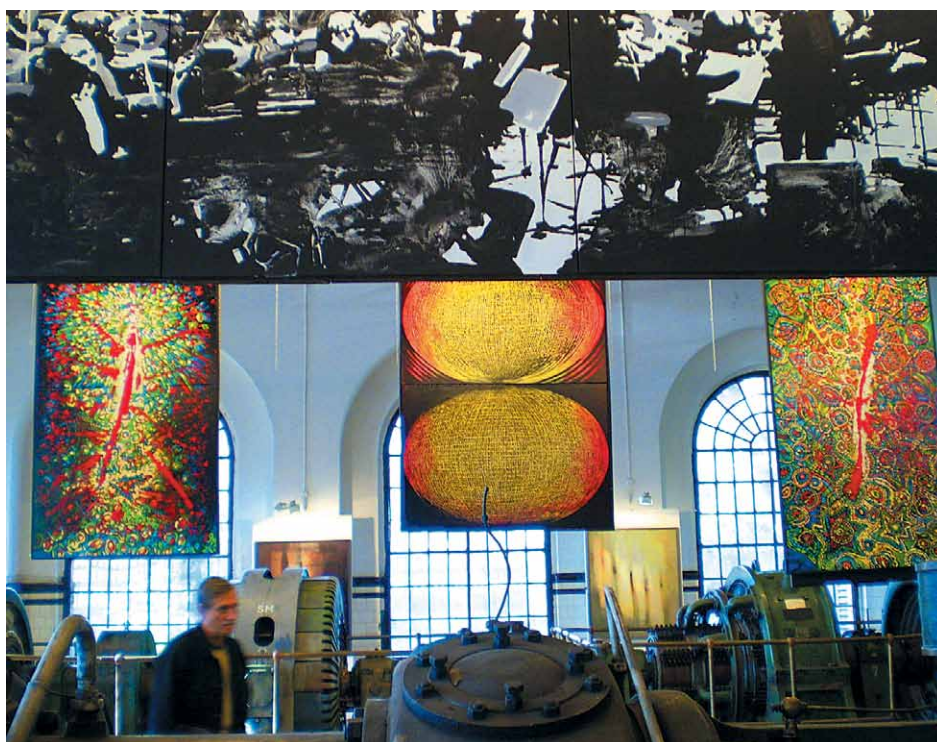
Większość wernisaży uświetniły koncerty wykładowców i studentów Instytutu Muzyki. Zależnie od miejsca ekspozycji, autorzy uzupełniali bądź zmieniali zestaw obrazów. Tak np. było w Galerii Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Czeladzi, gdzie tytuł wystawy – „Malarstwo w przestrzeni przemysłowej” – spowodował do interesującego zderzenia obrazów z bardzo określonym charakterem Galerii, mającej swoją siedzibę w nieczynnej XIX-wiecznej kopalni „Saturn”. Ekspozycjom towarzyszy publikacja albumowa prezentująca prace i sylwetki wykładowców Katedry Malarstwa oraz, przygotowana m.in. na tę okazję i zaprezentowana na wernisażu wystawy w Galerii Uniwersyteckiej, publikacja *Twórczość jako spotkanie*, zawierająca teksty teoretyczne. O tej części projektu tak pisze historyk sztuki dr Aleksandra Giełdoń-Paszek: „Projekt badawczy »Postawy, Konfrontacje, Spotkania« realizowany przez Katedrę Malarstwa, obok wystaw w różnych miejscach w Polsce i za granicą, zakładał dopełnienie refleksją teoretyczną pochodzącą od uczestniczących w przedsięwzięciu artystów (...) Teksty te mają wyjaśnić istotę ich działań twórczych, a także postrzeganie sztuki w kontekście współczesnych zjawisk artystycznych. A zatem artyści piszą o swej sztuce, ale i o kondycji sztuki współczesnej w ogóle, o odbieraniu świata; poruszają wątki egzystencjalne i ontologiczne, dzielą się doświadczeniami warsztatowymi... Te wypowiedzi są czasem jak osobiste *credo*, uzasadnienie istnienia swej sztuki, teoretyczny wykład (niekoniecznie o sztuce), dopełnienie narracyjnych wątków obecnych w malarstwie. Najczęściej mają formę esejów, niektóre zachwycają jakością i subtelnością poetyckiego języka, inne precyzją i dalekowzrocznością ocen. Uderza w nich dojrzałość przemyśleń i przejawiająca się niemal we wszystkich wypowiedziach tęsknota za prawdą i uczciwością w podejściu do własnego posłannictwa, bo zajmowanie się sztuką jawi się tu jako wybór pewnej drogi życiowej, kondycji człowieka, a nie jako uprawianie zawodu”.

Na wystawę składa się kilkadziesiąt prac, w przeważającej części malarskich, autor-

stwa: Jagody Adamus, Ireneusza Botora, Krzysztofa Dadaka, Lecha Kołodziejczyka, Elżbiety Kuraj, Romana Maciuszkiewicza, Adama Molendy i Tadeusza Rusa. Ta różnorodność aktywnych twórczo pedagogów jest istotnym wyróżnikiem prezentacji „Postawy” i akcentuje rolę indywidualnego i kreatywnego postrzegania świata w kontekście wspólnych wystaw. O charakterze owych pokazów tak pisze autor projektu, kierownik Katedry Malarstwa, prof. Lech Kołodziejczyk: „Sensy i znaczenia treści artystycznych, unaocznione poprzez prezentację prac malarskich, to także istotny przyczynek do refleksji nad fenomenem spotkań, dialogów, wymiany poglądów, konfrontacji, też nieuniknionych sporów i napięć, towarzyszących każdej twórczej atmosferze. To również próba uchwycenia cech zjawiska kreatywnej inspiracji twórczej, wzajemnego przenikania i dookreślenia powodów działań twórczych w zakresie malarstwa przy jednoczesnej akceptacji odrębności, autonomii, wielości postaw artystycznych”. ■



RM ↑ Fragment ekspozycji, prace Lecha Kołodziejczyka



↑ Fragment ekspozycji w Galerii Elektrownia w Czeladzi

Wszechstronność Jarosława Wichury, doktoranta z Wydziału Prawa i Administracji

Spółecznik z wyboru

Nawet w XXI wieku greckie mity okazują się być zdumiewająco aktualne. Niegdyś w Helladzie król Midas miał zamieniać w złoto wszystko, czego dotknął. Dzisiaj są ludzie, którzy wydają się wprawiać w ruch każdy projekt, w jaki się włączają. Co więcej – aktywności nigdy nie jest im za dużo. Wzorcem z Sevres takiej postawy jest student Uniwersytetu Śląskiego Jarosław Wichura.

Zorganizowanie spotkania z Jarkiem Wichurą okazało się niełatwym zadaniem. Brak wolnego czasu nie wiąże się jednak u niego z rozpoczynaniem, po celująco zaliczonych studiach politologicznych, doktoratem i równoległymi studiami na IV roku prawa. Wynika raczej z aktywności nastawionej na wspieranie każdego środowiska, w którym przebywa. Ponieważ wywodzi się ze Świętochłowic, nie dziwi, że najwcześniej – w 2008 roku – podjął działania właśnie na rzecz tego miasta w fundacji „Wspólne Świętochłowice”.

– Zawsze kierowała mną chęć wspierania czegoś dobrego w mieście – tłumaczy Jarek. Świętochłowice pod wieloma względami były miejscem wymarłym, w którym słabej jakości rządów i niedoinwestowaniu towarzyszyła apatia mieszkańców. Chcieliśmy ich zaktywizować, nie tylko pod kątem życia zawodowego, ale wszechstronnego rozwoju.

„Wspólne Świętochłowice” w krótkim czasie odnotowały wiele sukcesów, których współtwórcą był obecny Lider Sekcji ds. Samorządowych tej organizacji. Wobec zubożenia lokalnej społeczności i niskiego poziomu zaufania mieszkańców względem siebie, fundacja niejednokrotnie napotykała na trudne do ominięcia rafa, jednak bilans jej działań wygląda imponująco. Osobom niepełnosprawnym dano możliwość leczenia poprzez muzykoterapię i animaloterapię, starszym mieszkańcom zaproponowano kursy komputerowe, a najmłodszym naukę języków, ale też wakacyjne półkolonie czy zwykłe wyjścia na basen. We współpracy ze Śląską Fundacją Obywatelską „Lex Civis” umożliwiono świętochłowiczom uzyskanie bezpłatnych porad prawnych. Efektem starań „Wspólnych Świętochłowic” były też debaty oksfordzkie oraz wyjazdy mieszkańców na krajowe i zagraniczne wycieczki. Jako absolwent specjalizacji samorządowej na politologii, Jarek Wichura szczególnie cieszy się ze współpracy z władzami miasta, która zaowocowała m.in. podróżą radnych i pracowników miejskiej administracji do Londynu, by zorganizowana w celu przyjrzenia się tamtejszym standardom rządzenia. Obecnie, dzięki staraniom fundacji, Świętochłowice startują w konkursie „Super Samorząd 2011”.

Aktywność w Świętochłowicach to dla Jarka także Stowarzyszenie Miłośników Lipin, czyli owianej kiepską sławą dzielnicy miasta. Stąd też ukierunkowanie działań szczególnie na ludzi ubogich i dzieci – do nich kierowane były wieczorki poetycko-muzyczne, w czasie których poeci czytali wiersze, a filharmonicy zapoznawali mieszkańców z muzyką Chopina.

Jako absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego w Chorzowie, Jarek Wichura współorganizuje wyjazdy szlakiem wieszca, jak też kreuje współpracę z innymi szkołami mającymi tego patrona. Ośrodek Dydaktyczny UŚ w Rybniku skorzystał na jego obecności w charakterze animatora juwenaliów oraz „Szkoły Liderów”, a także założyciela Koła Naukowego „Śruba”. Na Wydziale Prawa i Administracji już jako doktorant działa w sekcji administracyjnej Studenckiej Poradni Prawnej oraz organizuje szkolenia z zakresu mediacji. Z kolei podróżując po cybernetycznej przestrzeni Wydziału Nauk Społecznych, trudno nie trafić na jedną z licznych stron internetowych stworzonych przez Jarka. Podobnie jest z okładkami publikacji i plakatami konferencji na WNS.

Jarek Wichura aktywnie uczestniczył w znaczących projektach badawczych o charakterze politologicznym i nie tylko. Opublikował wiele artykułów naukowych i uczestniczył w licznych konferencjach. Osiągnięcia te zostały docenione poprzez dwukrotne przyznanie stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z kolei społeczna działalność Jarka przyniosła mu tegoroczne Wyróżnienie JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego.

– Chcę robić coś ponad zwykłą naukę – mówi Jarek Wichura. Jestem zwolennikiem modelu współpracy „mistrz-uczeń”. Miałem szczęście trafić na takie osoby, jak dr Agnieszka Turcka-Kawa i dr Waldemar Wojtasik, dzięki którym podobna relacja mogła się zawiązać. Samemu też chciałbym kiedyś pełnić taką rolę dla nowych studentów – uśmiecha się.

Życzenie Jarka zaczyna się urzeczywistniać. W trzeciej edycji projektu badawczego „Preferencje polityczne. Postawy-Identyfi-



↑ W wolnych Jarosław Wichura gra na fortepianie w trio „Jazz on the Line”

kacje-Zachowania” koordynuje prace grupy studentów. Wraz z innymi zespołami, pod opieką dr Agnieszki Turckiej-Kawy i dr. Waldemara Wojtasika, realizują ciekawy projekt dotyczący badań empirycznych na Wydziale Nauk Społecznych UŚ, integrujący środowiska badaczy przyglądających się zachowaniom politycznych obywateli w różnych kontekstach naukowych – od psychologii po politologię.

Doktorat chciałby poświęcić porównaniu realizacji konstytucyjnej zasady wolności słowa w Polsce i USA. Mimo marzeń o pozostaniu na uczelni, Jarek Wichura nie zamierza porzucać spraw rodzinnego miasta.

– Chociaż teraz Świętochłowice to dla mnie głównie noclegownia, dalej jestem z nimi mocno związany i chcę się zmierzyć z nowymi wyzwaniem, których na pewno nie zabraknie.

W wolnych chwilach fortepian Jarka można usłyszeć w trio „Jazz on the line”. Akompaniuje także podczas wielu imprez charytatywnych. ■

Tomasz Okraska

Wspomnienia Tadeusza Donocika, prezesa Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Śląskiego

Długa przyjaźń z uczelnią

Studia na Wydziale Prawa i Administracji rozpocząłem na Uniwersytecie Śląskim w 1968 roku. Był to rok, w którym uczelnia powstała z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Filią Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ciekawostką jest, że miałem jeszcze przez rok czy dwa lata indeks Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego, zanim uregulowano wszelkie kwestie administracyjne. Pamiętam bardzo dobrze pierwszego rektora – profesora Kazimierza Popiołka, dążącego do bliskich relacji ze studentami. Był to niezależny człowiek, który stworzył podstawy historii Uniwersytetu Śląskiego. Wraz z innymi studentami kilkakrotnie wyjeżdżaliśmy na Równicę w Beskidzie Śląskim, gdzie znajdowało się schronisko. Odwiedzał nas również profesor Popiołek. Właściciel tego schroniska, niestety nieżyjący już pan Władysław, przyrządził miódówkę na ciepło, którą profesor bardzo lubił. Zawsze po kolacji, podczas luźnych dyskusji, kosztował dwa lub trzy kieliszki i twierdził, że jest to jeden z powodów, dla których przyjeżdżał na Równicę. Zresztą sam pochodził ze Śląska Cieszyńskiego, dlatego bardzo dobrze czuł się w tych okolicach. Opowiadał wtedy, między innymi o tym, jak wyobraża sobie rozwój uczelni.

Pamiętam, że grupy były dosyć duże, każda liczyła około sześćdziesięciu studentów. Wydział Prawa znajdował się wówczas na ulicy Bankowej 8. W małych salach ciągle panował ścisk, gdyż mogły one pomieścić jedynie trzydzieści, może czterdzieści osób. Wyjątkowym miejscem była aula, ponieważ stał tam fortepian. Ja trochę grywałem, jestem samoukiem i amatorem, ale wiele nauczyłem się od mojego przyjaciela Kazika Kryzy, który już wtedy traktował prawo jako swój drugi fakultet. Razem studiowaliśmy i między wykładami grywaliśmy na zmianę koncerty. On ukończył Akademię Muzyczną w Krakowie, pozostał wierny muzyce, chociaż zawsze mówił, że wykształcenie prawnicze bardzo mu pomogło. Był znanym kompozytorem i wybitnym dyrygentem.

Mieliśmy także kilku charakterystycznych wykładowców. Na przykład profesor Mieczysław Sośniak zaczynał grać na skrzypcach podczas egzaminu, jeśli student go zdenerwował. Zdarzało się również, że wyrzucał indeks studenta przez okno. W zasadzie nie było tam „łatwych” profesorów. Bardzo trudny był egzamin z filozofii. W pierwszym terminie zdawało go może 10 procent osób. Ja też go powtarzałem. Pro-

fesor Jarosław Ładosz nagrywał wypowiedzi studentów podczas egzaminu i jeśli któryś z nich próbował dochodzić swoich praw, wówczas odtwarzał taśmę i udawał, że ten i ów jednak nic nie umiał.

Życie studenckie? Dużo wtedy śpiewaliśmy. Pamiętam pana Madeja, który potrafił nawet przez dziesięć godzin opowiadać śląskie dowcipy. Zawsze znalazło się dla niego miejsce przy stoliku. Przy ulicy Mariackiej była taka restauracja, do której chodziliśmy napić się piwa. Miało słabą jakość, przeważnie zbierał się na dnie jakiś osad, ale tylko takie mogliśmy dostać. Byłem w tym czasie członkiem Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich. Organizowaliśmy wiele spotkań i wyjazdów, juwenalia, kluby studenckie, zakładaliśmy także chatki studenckie w Beskidach wraz ze studentami Politechniki Śląskiej. Zdobywaliśmy, w pewnym sensie, drugi fakultet – umiejętność działania w zespole, uzyskiwania akceptacji w grupie, podejmowania wyzwań pozanaukowych. W późniejszym okresie pracowałem na uczelni, przez cztery lata, na stanowisku zastępcy dyrektora administracyjnego ds. studenckich (1978–1982). Do dzisiaj łączę pracę zawodową z działalnością społeczną dzięki zdolnościom, które wówczas rozwinąłem. Zawsze bardzo mocno podkreślaliśmy, że nasze korzenie są w brackich organizacjach studenckich.

Moja „przyjaźń” z Uniwersytetem Śląskim trwa do dzisiaj. Kiedy w 1991 roku został powołany Sąd Arbitrażowy przy Regionalnej Izbie Gospodarczej, rozpoczęła się szeroka współpraca z Wydziałem Prawa i Administracji. Przewodniczącym składu orzekającego był między innymi ówczesny rektor Uniwersytetu Śląskiego – prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan. Ale to tylko jeden z przykładów. Ważny jest także kontakt nauki z biznesem. Obecnie, wspólnie



Tadeusz Donocik jest prezesem Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach

z dziekanem Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach, prof. dr. hab. Janem Ilczukiem, prowadzimy projekt z zakresu promocji badań naukowych, których wyniki mogą być wprowadzone do gospodarki. Problemem jest bowiem ogromna dysproporcja między badaniami przeprowadzonymi i wdrożonymi.

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Śląskiego planuje zorganizować w przyszłym roku pierwszy zjazd absolwentów. Celem spotkania będzie możliwość nawiązania kontaktów między osobami, które w różnych latach ukończyły Uniwersytet Śląski. Myślę, że nie ma takiego absolwenta, bez względu na to, czy kończył studia pięć, dziesięć czy czterdzieści lat temu, który by nie wspominał okresu studiów jako najlepszego w swoim życiu. Należy wobec tego życzyć nauczycielom akademickim i studentom, żeby umieli w pełni czerpać z tego, co *Alma Mater* daje. ■

Notowała: Małgorzata Kłoskiewicz



**Ukończyłeś Uniwersytet Śląski w Katowicach?
Zostań członkiem Stowarzyszenia Absolwentów!**
www.absolwenci.us.edu.pl

„Profilaktyka logopedyczna w systemie edukacji” i inne projekty logopedyczne w wykonaniu młodych filologów

W świecie logopedii

Kandydaci na nauczycieli i logopedów aktywnie przygotowują się do wejścia na rynek pracy – uczą się łączyć wiedzę nabywaną w salach wykładowych z doświadczeniami zdobywanymi w „laboratorium” życia codziennego. Promują interdyscyplinarność logopedii, łącząc teorię z praktyką i zgłębiając komunikację międzyludzką w różnych jej aspektach...

Studenci czwartego i piątego roku filologii polskiej mieli w ostatnich semestrach możliwość uczestniczenia w wielu wydarzeniach prezentujących swoje zainteresowania i umiejętności. Pod egidą Instytutu Języka Polskiego UŚ studenci brali udział w licznych konferencjach logopedycznych, podejmowali współpracę z przedstawicielami środowisk pedagogicznych, medycznych, w końcu zaś sami zorganizowali otwarte seminarium naukowe na temat różnych aspektów logopedii, postrzeganych z perspektywy adeptów polonistyki. Tym samym młodzi filolodzy utwierdzili się w przekonaniu, że logopedia, którą się zainteresowali – a wielu z nich zdecydowało studiować podyplomowo – to dziedzina interdyscyplinarna, powiązana z wieloma innymi naukami.

Wszystko zaczęło się bardzo niewinnie – zapisem studentów przedostatniego roku jednolitych studiów magisterskich na fakultet logopedyczny. Tematyka okazała się niezwykle ciekawa, a same zajęcia pobudzały aktywność i kreatywność uczestników. Młodzi ludzie, zainteresowani tematyką komunikacji międzyludzkiej, mieli okazję przyjrzeć się teoretycznej i praktycznej logopedii w różnych jej odsłonach. Początkowo uczestnicy fakultetu pomagali w pracach badawczych nad standaryzacją nowego narzędzia do badań przesiewowych – instrumentu testowego do badań przesiewowych mowy dzieci w wieku przedszkolnym. Zadanie okazało się trudniejsze, niż sądzili, ale szybko okazało się, że warto trenować przeprowadzanie skryningów – nawet na najbliższych członkach rodziny. W efekcie, rzetelnie przygotowani do wstępnego identyfikowania zaburzeń

mowy, profesjonalnie diagnozowali prawdziwych przedszkolaków. Te działania zaowocowały przygotowaniem studenckiej publikacji na temat procedur przesiewowych badań mowy oraz zorganizowaniem warsztatów dla nauczycieli i pedagogów. Zajęcia te, poprowadzone przez studentki czwartego roku filologii polskiej, miały miejsce podczas konferencji naukowej „Profilaktyka logopedyczna w systemie edukacji” (listopad 2010 roku).

Warto zasygnalizować kilka ważnych inicjatyw, podejmowanych w ramach współpracy filologiczno-logopedycznej. Prężnie funkcjonują Kwalifikacyjne Studia Podyplomowe Logopedii i Medialnej Emisji Głosu, kierowane przez dr Olę Przybyłę. Owocem efektywnej współpracy różnych środowisk naukowych są, organizowane co roku w marcu, Logopedyczne Dni UŚ, w ramach których logopedzi i specjaliści z wielu innych dziedzin prezentują najnowsze doniesienia badawcze w obszarze – usuwania wad i kształtowania właściwej mowy. Również cyklicznie – zawsze w październiku – odbywają się na Wydziale Filologicznym konferencje z okazji Światowego Dnia Jąkania. W związku z tym wydarzeniem zrodził się pomysł reaktywacji Klubu Ludzi Mówiących Płynnie – społecznej inicjatywy od wielu lat funkcjonującej przy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Katowicach. Ta grupa samopomocowa zrzesza osoby, które na co dzień walczą ze swoim zaburzeniem mowy. Spotkanie z klubowiczami było dla studentów okazją do poznania tzw. drugiej strony medalu – pod baczny okiem członków Klubu próbowali oni odnaleźć się w roli pacjentów gabinetu logopedycznego, wykonywać trudne ćwiczenia i poznawać bariery, z jakimi każdego dnia zmagają się osoby o zaburzonej zdolności mowy. Ciekawą inicjatywą jest również nawiązanie przez Instytut Języka Polskiego współpracy z The Michael Palin Centre for Stammering Children w Londynie. Dzięki temu na stronie internetowej Instytutu można obejrzeć – za zgodą twórców – film *Wait, wait, I'm not finished yet...*, promujący postawy tolerancji i akceptacji wobec problemu jąkania. W prace tłumaczeniowe również byli zaangażowani uczestnicy fakultetu logopedycznego. Takie inicjatywy mają szczególne znaczenie nie tylko dla tych



Studentka Natalia Močko prowadzi badania przesiewowe mowy (Miejskie Przedszkole nr 94 w Katowicach)

studentów, którym marzy się kariera w zawodzie logopedy – ale również dla adeptów filologii polskiej wiążących swą przyszłość z profesją nauczyciela. Uczestnicy fakultetu kontynuowali prace nad wdrażaniem projektu „Profilaktyka logopedyczna w systemie edukacji”. W ramach tych działań studenci poprowadzili cykl zajęć na temat dobrej komunikacji dla przedszkolaków i uczniów różnego typu szkół oraz zorganizowali warsztaty dla rodziców małych dzieci. Śmiało można powiedzieć, że pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę! Niezwykle pozytywne opinie zwrotne, uzyskane od rodziców oraz pracowników instytucji biorących udział w projekcie, wykazały uczestnikom fakultetu, jak ważna jest umiejętność praktycznego dzielenia się zdobytą wiedzą.

„Jestem pod wrażeniem, że tacy młodzi ludzie wiedzą już tak wiele na temat rozwoju małych dzieci i możliwości stymulowania mowy”; „...co najważniejsze nie było nudnego teoretyzowania – wszystko pokazano praktycznie!”; „...żałuję, że nie było ze mną mojego męża i moich teściów – powinni wziąć udział w tym warsztacie, zrozumieliby jak ważne jest to, jak się mówi i co mówi się do małego dziecka!” – to tylko niektóre z opinii rodziców i opiekunów, wyrażone w ankietach ewaluacyjnych po warsztatach.

Tradycyjnie studenci angażowali się w organizację konferencji logopedycznych. Wykorzystując swoje filologiczne uzdolnienia, pomagali w tworzeniu plakatów reklamujących zasady dobrej komunikacji, przygotowywali sprawozdania, które potem ukazywały się na stronach internetowych wielu instytucji. Gratyfikacją dla nich była możliwość uczestnictwa w wykładach i warsztatach. Zwień-



foto: Bogumiła Wilk

Studentka Marzena Nagrodzka prowadzi badanie przesiewowe mowy (Miejskie Przedszkole nr 94 w Katowicach)

czeniu dwóch lat trwania zajęć fakultetu logopedycznego było zorganizowanie, pod egidą IJP UŚ, 1 czerwca seminarium naukowego pod tytułem „W świecie logopedii...” Tego dnia studenci piątego roku zamienili się miejscami z wykładowcami i to oni stali się prelegentami. Przedstawianiu kolejnych, profesjonalnie przygotowanych, wystąpień towarzyszyły ogromne emocje. Zaskakiwała różnorodność omawianej tematyki oraz fakt, że wiele referatów zostało napisanych na podstawie analizy własnych obserwacji. Młodzi badacze nie wystraszyli się żmudnego procesu prowadzenia badań. Nie zniechęciły ich również próby przygotowujące do wystąpień. Dla wielu osób prezentacje te były debiutem w roli mówcy – z mikrofonem w ręku, przed dużym audytorium. Warto było jednak podjąć to wyzwanie i doprowadzić pracę do końca. Najwytrwalsi, mimo wakacji, pracowali dalej – przygotowując artykuły naukowe, które w przyszłości zostaną opublikowane.

– Udało się przenieść na cały jeden dzień prelegentów i ich słuchaczy w świat małych i dużych z przeróżnymi dysfunkcjami mowy. Składam gratulacje wszystkim prelegentom za perfekcyjnie przygotowane wystąpienia (najczęściej pierwsze publiczne), podziękowania za pomysł i jego doskonale wykonanie” – podsumowała przedsięwzięcie dr hab. Iwona Lowe, dyrektor do spraw dydaktycznych IJP UŚ.

Młodego człowieka, który po maturze staje na drodze wyboru kierunku studiów, czasem frapuje myśl: Co mają tak naprawdę wspólnego godziny przesiedziane na wykładach i ćwiczeniach z realnym światem? Czy wymarzony kierunek studiów gwarantuje znalezienie w przyszłości pracy? Fakultet logopedyczny zdaje się idealną propozycją dla osób, które chcą już w czasie studiów nabywać doświadczenie zawodowe – tak potrzebne w przyszłej pracy. Uczestnicy fakultetu logopedycznego niewątpliwie ciężko pracowali w ciągu ostatnich lat. Oprócz zdobytej wiedzy i umiejętności, mają także ogromną satysfakcję z udziału w ważnych przedsięwzięciach logopedycznych, dzięki którym mogli zajrzeć głębiej w fascynujący świat komunikacji międzyludzkiej. Czują się pewnie na rynku pracy – wiedzą, że dzięki zaangażowaniu mogą osiągnąć bardzo wiele. Mają w swoim dorobku spore dokonania, ciekawe pomysły, są otwarci i kreatywni, gotowi do działania. Przyszłość należy do nich.

Wspomniane inicjatywy zostały szerzej opisane przez studentów na stronach internetowych Instytutu Języka Polskiego UŚ: www.fil.us.edu.pl/ijp oraz Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Logopedycznego: www.ptl.katowice.pl. ■

Natalia Moćko, Katarzyna Węsierska

Dr Agnieszka Turska-Kawa nagrodzona

Wyróżnienie za pracę doktorską napisaną w systemie co-tutelle

Dr Agnieszka Turska-Kawa, pracownik Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego, została tegoroczną laureatką Konkursu „Doktorat 2010”, organizowanego przez Polskie Towarzystwo Komunikacji Społecznej.

Laureatka została nagrodzona za rozprawę doktorską zatytułowaną *Poczucie alienacji a użytkowanie mediów*, napisaną w systemie co-tutelle pod kierunkiem prof. UŚ dr hab. Stanisława Michalczyka i prof. UW dr hab. Iwony Jakubowskiej-Branickiej. Wręczenie nagrody odbyło się podczas uroczystości otwarcia Międzynarodowej Konferencji Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej i Uniwersytetu Warszawskiego „Political Communication in the Era of New Technologies” 22 września w Warszawie.

Dr Agnieszka Turska-Kawa jest adiunktem w Zakładzie Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Śląskiego. Ukończyła psychologię i pedagogikę w Uniwersytecie Śląskim, jest też pierwszą absolwentką Międzyuczelnianego Programu Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich Akademii »Artes Liberales«. Opublikowała wiele prac z zakresu psychologii komunikowania oraz psychologii politycznej. Była kierownikiem grantów Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej nr 12177/09/GB oraz nr 13060/10/GB, wykonawczynią grantu ministerialnego nr 38674 „Obraz wy-

borów do Parlamentu Europejskiego (2009) w polskich mediach”, realizatorką grantu Ministerstwa Rozwoju Regionalnego „Innowacyjne i społeczne oddziaływanie specjalnych stref ekonomicznych i klastrów w Polsce”. Jest współkoordynatorem ogólnopolskiego projektu „Preferencje polityczne. Postawy – Identyfikacje – Zachowania”. Uczestniczyła w licznych konferencjach naukowych i wygłosiła kilkadziesiąt autorskich referatów naukowych. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół psychologicznych warunkowań komunikacji masowej, psychologii politycznej (w szczególności osobowościowych motywacji zachowań wyborczych), komunikacji interpersonalnej. Jest członkinią Zarządu Katowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej, Polskiego Centrum Mediacji. W 2010 roku została nagrodzona wyróżnieniem JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego za działalność naukową oraz pracę na rzecz społeczności akademickiej. ■

Waldemar Wojtasik



↑ Dr Agnieszka Turska-Kawa pracuje w Zakładzie Komunikacji Społecznej UŚ

Wspomnienie o Profesorze Douwie W. Fokkemie, doktorze *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego (4 maja 1931–23 sierpnia 2011)

Prawdziwy Europejczyk

Znałam Go od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku z licznych publikacji i wystąpień na międzynarodowych kongresach International Comparative Literature Association (w skrócie ICLA), gdzie piastował wysokie i zaszczytne stanowiska – kolejno: wiceprezydenta, prezydenta i sekretarza generalnego. Z tego tytułu otwierał i zamykał wielkie kongresy, podsumowywał i postulował, polemizował i bronił, przeciwstawiał się i podzielał.

Przewodniczył też posiedzeniom licznych Komisji i Komitetów Naukowych, koordynował lub współkoordynował redakcję rozmaitych poważnych czasopism i serii wydawniczych europejskich i pozaeuropejskich, których nie sposób tu wyczerpać.

Na przybyściach z Europy Środkowej i Wschodniej robił duże wrażenie. Wysoki, szczupły, w profesorskich okularkach polyskujących złotymi ramkami, zawsze nienagannie ubrany, władający biegło kilkoma językami, uprzejmy, acz z dystansem, polemista dążący do obiektywizmu i gorący obrońca zasad zachodniej demokracji, był w naszych oczach, jeszcze nie unijnych, lecz tylko środkowo-wschodnioeuropejskich, ucieleśnieniem ideału prawdziwego Europejczyka.

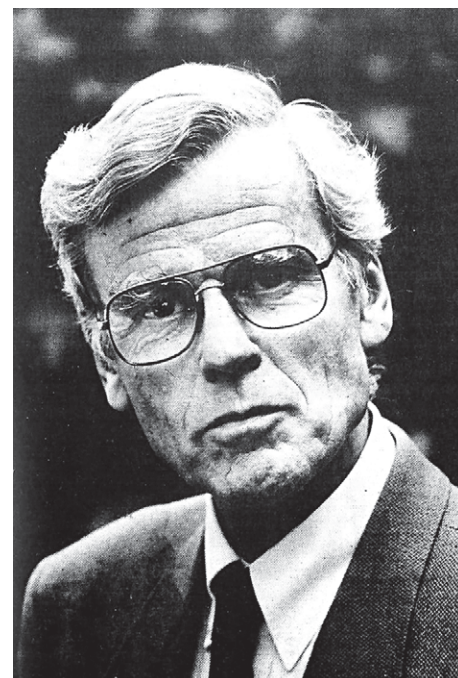
Karię naukową rozpoczął od wydania drukiem w 1965 roku kilkusetstronicowej rozprawy doktorskiej *Literary Doctrine in China and Soviet Influence 1956–1960*. W następnym roku został wysłany do Pekinu w misji dyplomatycznej. Pracował w ambasadzie królestwa Holandii jako *chargé d'affaires* w latach 1966–1968. Kiedy przybył do Pekinu, rozpoczynała się właśnie Wielka Proletariacka Rewolucja Kulturalna. Mimo że nic ówczesnie nie mogło być bardziej oddalone od ideałów demokratycznych zachodniego dyplomaty niż bolszewizm w maoistycznym wydaniu, w kolejnych swoich publikacjach o Chinach pisał w sposób umiarkowany, starając się być obiektywnym i trzymać się faktów.

Po dwuletnim pobycie w Pekinie, dr Fokkema powrócił do pracy naukowej i osiadł na Uniwersytecie w Utrechcie. Zajmował się teorią literatury, historią literatury i literaturą porównawczą. W ślad za formalistami rosyjskimi i strukturalistami czeskimi, kładł zawsze nacisk na literackość utworu, ale uwzględniał i jego kontekst oraz uwarunkowania historyczne. Zajmował się również estetyką recepcji i semiotyką. Z zainteresowań tych wyrosły dwie książki Fokkemy – *Theories of Literature in the Twentieth Century: Strukturalizm, Marxism, Aesthetic of Reception, Semiotics* (1977) oraz *Issues in General and Comparative Literature*, wydana w 1987 roku w Kalkucie i tylko tam dostępna. Pierwsze z wymienionych dzieł napisał we współpracy ze swoją żoną Elrud Ibsch, też profesorem, tyle że germanistyki.

W kolejnej fazie rozwoju swojej twórczości naukowej zwrócili się oboje do studium kulturowym, współtworząc nurt tzw. relatywizmu kulturowego, określanego przez komparatystów indyjskich mianem empatycznego, to znaczy wczuwającego się w inne kultury i respektującego ich wartość. Takiemu podejściu sprzyjały liczne pobyty naukowe Fokkemy na różnych kontynentach, w bardzo wielu krajach: w obu Amerykach, w Afryce, Indiach, Kanadzie, Brazylii, Korei Południowej i w Chinach. Chinom bardzo zawsze sprzyjał, wierząc w to, że nadzieje kresu terroru i totalitaryzmu, a wówczas kraje zza żelaznej kurtyny (w ich liczbie także Europa Środkowa i Wschodnia), wyzwoliwszy się od doktryny sowieckiej, wrogiej komparatystyce jako „nauce burżuazyjnej i imperialnej”, będą mogły się włączyć w międzynarodowy dialog na przyjaznej płaszczyźnie ICLA. Zabiegał usilnie o to, z pomyślnym zresztą skutkiem, by literatura chińska i inne literatury orientalne zostały włączone do badań porównawczych tradycyjnie obracających się w sferze zachodniego europocentryzmu.

W literaturze pięknej interesowały Douwe Fokkemy przede wszystkim zjawiska literackie międzynarodowe i transkulturowe. Duże dyskusje wywołała jego niewielka książeczka *Literary History. Modernism and Postmodernism* (1984), która była ciekawą próbą wytyczenia granic między tymi dwoma nurtami na przykładach wziętych z twórczości najwybitniejszych pisarzy europejskich i amerykańskich. Kontynuacją zaś badań nad modernizmem europejskim było dzieło napisane razem z Elrud Ibsch *Modernist Conjectures: A Mainstream in European Literature 1910–1949* (wyd. 1988).

Międzynarodowe Stowarzyszenie Literatury Porównawczej żywo reagowało na nowe zjawiska literackie i kulturowe, pragnęło bowiem być zawsze „*a l'heure actuelle*”. Fokkema podzielał te ambicje i niebawem stanął w awangardzie przemian, przystępując wspólnie z holenderskim profesorem Hansem Bertensem do wydania pod egidą ICLA kolektywnego dzieła *International Postmodernism: Theory and Literary Practice* (1997). Wydanie tej książki poprzedziło zorganizowanie przez Fokkemy kilku konferencji naukowych, których wyniki ukazały się w *Approaching Postmodernism* (eds. D. Fokkema, H. Bertens, 1986) i *Exploring Post-*



modernism (eds. D. Fokkema i M. Calinescu, 1987). Spotkały się one z dobrym oddźwiękiem także w Polsce. Poważnym wkładem Fokkemy do teorii ponowoczesności było opracowanie semiotycznego kodu literackiego postmodernizmu.

W kolektywnym dziele *International Postmodernism* uczestniczyłam jako autorka artykułu o wynurzającym się ówczesnie w Polsce postmodernizmie literackim. I tak zaczęła się moja z prof. Fokkemy współpraca, która zaowocowała przekładem na język polski wspomnianej już książki *Modernizm. Postmodernizm* (1994) oraz osobistym udziałem jej Autora w pierwszej w Polsce międzynarodowej konferencji na temat *Postmodernizmu w literaturze i kulturze krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, zorganizowanej przez UŚ w 1993 roku w Ustroniu. Materiały z konferencji zostały opublikowane w kolejnych latach w Katowicach pod moją i Douwe Fokkemy redakcją, w dwóch wersjach językowych – polskiej i angielskiej.

W bezpośrednich kontaktach Douwe okazał się być człowiekiem skromnym, koleżeńskim i bardzo życzliwie odnoszącym się do polskich inicjatyw.

W grudniu 1995 Douwe Fokkema otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego. Przejawiło się w nim uznanie dla cennych

dla polskiej nauki o literaturze impulsów, płynących z Jego prac o postmodernizmie – zjawisku w polskim literaturoznawstwie niezbyt wówczas rozpoznawalnym. Doceniony został także Jego empatyczny relatywizm kulturowy, który umożliwił rozszerzenie granic etnicznych i narodowych komparatystyki, tradycyjnie zachodniocentrycznych.

Po uzyskaniu tytułu doktora *honoris causa* w Polsce, Douwe rzucił się w wir spraw europejskich, kierując kolektywną pracą *Kultura Niderlandów w kontekście europejskim* (publikacja ukazała się języku holenderskim) i wydając w Paryżu kolejne tomy z cyklu *Teoria literatury* we współpracy z Ewą Kushner, Jeanem Bessière i innymi wybitnymi komparatystami. W języku angielskim wydał książkę własną *Knowledge and Commitment. A Problem Oriented Approach to Literary Studies* (razem z Ibsch, 2000).

Objedźdzał też nowe Chiny, w których komparatystyka po zmianach politycznych rozkwitła,

w kilku uniwersytetach nadano mu tytuł profesora honorowego. Jego dzieła i publikacje tłumaczone były na 20 języków.

W 2006 roku zyskał w Holandii królewskie odznaczenie Oficera Orderu Orange Nassau. Do końca życia brał aktywny udział w międzynarodowym ruchu komparatystycznym jako honorowy prezydent ICLA.

Tytuł nadany Mu przez UŚ Fokkema ceniał wysoko. Kiedy później spotykałam go na kolejnych kongresach ICLA w Hong-Kongu czy w Rio de Janeiro, przedstawiał mnie w towarzystwie jako swoją „matkę”. Gdy jego znajomi obrzucali mnie zdumionym spojrzeniem, jako że byłam rówieśniczką Douwe, śpieszył z wyjaśnieniem „She is my mother of doctor's degree” (tzn. promotorka-laudatorka), co było poniekąd pretekstem do przypomnienia o tym, że otrzymał doktorat h.c. of Silesia University.

Życzliwości Douwe Fokkemy miałam doświadczyć jeszcze w ostatnich miesiącach Jego życia. Gdy uskarżałam się Mu, że opracowując

historię kongresów komparatystycznych ICLA do akademickiego podręcznika UW, przygotowanego pod red. prof. Dąbrowskiego *Komparatystyka dla humanistów*, mam ogromne kłopoty z pozyskiwaniem akt kongresowych, przyszedł mi z pomocą, trując się osobiście wysyłaniem mi pocztą 14 tomów ICLA *Proceedings* (z kongresów w Nowym Jorku, Monachium, Tokio). Pragnął tylko, by później tomy te zbłądziły pod polskie strzechy naukowe.

Na kilka dni przed śmiercią Douwe otrzymał pierwsze egzemplarze swojej ostatniej książki *Perfect Worlds: Utopian Fiction in China and the West*, którymi bardzo się cieszył.

Zmarł po ciężkiej chorobie 23 sierpnia 2011 roku. Jaki żal! W Jego osobie straciliśmy uczynnego formatu światowego, tytana pracowitości i dobrej woli, który wychodził poza dawne uprzedzenia i torował drogi komparatystyce prawdziwie międzynarodowej, tj. inter- i transkontynentalnej. ■

Halina Janaszek-Ivaničková

*Z wielkim bólem i smutkiem oraz w poczuciu
nieodżałowanej straty dla świata nauki
przyjeliśmy wiadomość o śmierci*

Śp.

prof. zw. dr. hab. Aleksandra Ratajczaka

emerytowanego profesora zwyczajnego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,
związanego naukowo i dydaktycznie z Wydziałem Chemicznym Politechniki Łódzkiej oraz Instytutem Chemii Uniwersytetu Śląskiego od 1969 roku.
Absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
Kierownik Zakładu Syntezy Organicznej w latach 1969–1978,
Kierownik Zakładu Chemii Organicznej w latach 1978–2001,
Przewodniczący Katowickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego w latach 1979–1983,
Członek American Chemical Society, Stypendysta Fundacji Fulbrighta w Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles.

Profesor Aleksander Ratajczak był wybitnym uczonym, autorem licznych prac z zakresu stereochemii, chemii organicznej i metaloorganicznej oraz międzynarodowych patentów.

Był niekwestionowanym autorytetem naukowym, uznanym w kraju i za granicą. W sposób charakterystyczny dla nieprzeciętnych osobowości łączył funkcje wybitnego Uczonego i Pedagoga – wychowawcy wielu naukowców, dla których pozostanie niedoścignionym Mistrzem. W Osobie Pana Profesora utraciliśmy Człowieka szlachetnego serca i prawego charakteru, cieszącego się powszechnym i zasłużonym szacunkiem, uhonorowanego za swą działalność i dokonania najwyższymi odznaczeniami państwowymi i nagrodami. Odszedł od nas Człowiek wielkiej kultury osobistej i błyskotliwego umysłu.

W naszej pamięci Pan Profesor na zawsze pozostanie jako wybitny uczony, wspaniały dydaktyk, mądry i szlachetny człowiek.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Żonie, Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Pana Profesora,

których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają
Senat i Rektorzy

prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś – JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego

prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002–2008

prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996–2002

prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990–1996

oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Wspomnienie o mgr. Marku Burzyńskim

Lubił uczyć

Piszę te słowa w imieniu nas wszystkich – koleżanek i kolegów Pana Magistra Marka Burzyńskiego z Zakładu Hispanistyki. Choć poznawaliśmy Go w różnych okresach, historii naszego spotkania z romanistą, który z pasji do języka stał się hispanistą, są niemalże identyczne. Wszyscy mamy podobne wspomnienia.

Poznałam Pana Magistra Marka Burzyńskiego, będąc studentką drugiego roku hispanistyki. Zajęcia z języka pisanego i gramatyki języka hiszpańskiego. Nazywaliśmy Go pieszczotliwie Burzą, Panem Tormenta (od hiszp. *tormenta* – burza) – o czym doskonale, jak się później okazało, wiedział i z czego się śmiał. Żartowaliśmy z kontrastu pomiędzy Jego jakże „dynamicznym” nazwiskiem i sposobem prowadzenia zajęć – nieśpiesznym, jakby delektował się każdym zdaniem, słowem, dźwiękiem, szczegółem... Ale Pan Magister Burzyński był dla nas przede wszystkim wielkim autorytetem. Ceniliśmy Go za rozległą, wprost niezwykłą wiedzę, a jeszcze bardziej za anielską cierpliwość, z którą tłumaczył nam najdrobniejsze niuanse języka hiszpańskiego. „Nie rozumiesz tego? Nie znalazłeś w słowniku? Zapytaj Pana Magistra Burzyńskiego!”. Ile razy dawaliśmy i dawano nam tę radę? Nie miało znaczenia, kiedy, o co i ile razy z rzędu pytałśmy – Pan Burzyński zawsze znał odpowiedź i chętnie dzielił się z nami tym, co wiedział. Był prawdziwym pasjonatem języka hiszpańskiego, a na dodatek był nauczycielem z pasją, lubił uczyć.

Gdy zaczęłam pracować w Zakładzie Hispanistyki, Pan Magister Burzyński stał się dla mnie po prostu Markiem. Tak jak kiedyś – jako wykładowca – oczarował mnie swoją wiedzą i wysoką kulturą, tak teraz – jako kolega – zauroczył mnie swoją uprzejmością, otwartością na innych. Marek nigdy nie narzekał, choć – jak każdy z nas – miał problemy. Nigdy nie powiedział o nikim złego słowa. Każdego studenta – a miał ich, pracując w Sosnowcu i w Katowicach, setki – znał z imienia. „Inteligentny”, „błyskotliwy”, „pracowity”, „wytrwały” – tymi słowami określał swoich uczniów, znajdując mocne strony w każdym z nich. Był pełen empatii, zawsze gotowy służyć pomocą. Bezinteresowny, wciąż myślał o innych. Pewnego dnia zaprowadził mnie do swojego samochodu, otworzył bagażnik i pokazał pudło książek. „U mnie tylko leżą” – powiedział. „A ty będziesz potrafiła wykorzystać je na zajęciach z literatury”. Marku, jak Ci dziękować za ten gest?

Przez ostatni rok miałam sposobność (dziś powiedziałabym – szczęście) spędzać

z Markiem więcej czasu, choć teraz – z perspektywy tego, co się wydarzyło – myślę, że i tak było tego czasu zdecydowanie za mało. Nie sposób wymienić wszystkich tematów, które poruszyliśmy, czekając razem na popołudniowe zajęcia. Ale w pamięci najbardziej utkwił mi jeden szczegół – niezmiennie uznanie, z jakim Marek mówił o swojej żonie, błysk radości w oku, gdy opowiadał o swojej córce... Był dumny z obu, obie kochał z całego serca...

Dzięki Tobie, Marku, zrozumiałam – myślę, że zrozumieliśmy wszyscy – że miarą człowieka, a zwłaszcza nauczyciela, jest nie tylko jego wiedza, przede wszystkim życiowa mądrość, dobroć, uczciwość, troska, którą otacza innych.

Spotkamy się ponownie – studenci, wykładowcy. Ale nie będzie wśród nas Pana Magistra Marka Burzyńskiego, Marka. Nie potrafię, nie potrafi nikt z nas, Marku, pogodzić się z tym, że nie spotkamy Cię – zawsze uśmiechniętego – na korytarzu. Twój narciarski – jak to określałeś – kubek wciąż stoi na półce w gabinecie. Nie ma takich słów, które by wyraziły, jak bardzo będzie nam

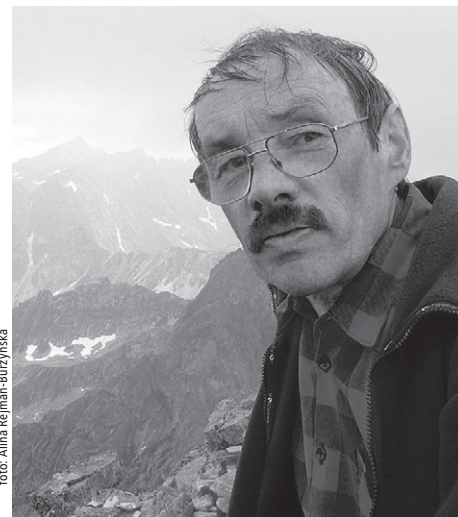


foto: Alina Rejman-Burzyńska

↑ Jedną z pasji mgr. Marka Burzyńskiego były góry

Ciebie brakowało. Straciliśmy wspaniałego nauczyciela – nie tylko języka hiszpańskiego, lecz przede wszystkim życia. Straciliśmy najtroskliwszego z kolegów, wyrozumiałego i mądrego przyjaciela... ■

Ewelina Szymoniak
w imieniu wykładowców z Zakładu
Hispanistyki UŚ

*Z wielkim bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci*

Śp. dr Marii Grzyb

zasłużonego dla rozwoju nauk pedagogicznych pracownika naukowego, cenionego,
długoletniego nauczyciela akademickiego
Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego.

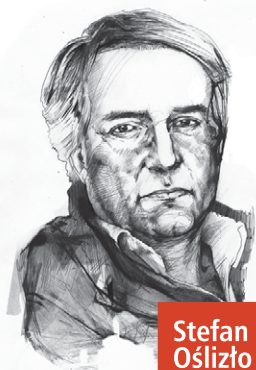
Utraciliśmy Osobę serdeczną i wyrozumiałą, służącą pomocą i dobrą radą,
oddaną ludziom i Uczelni.

Będzie nam Jej wszystkim brakowało. Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają

Rektor, Senat oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach


**Stefan
Oślizło**

Koniec ery

Jaką my właściwie mamy erę? No, oczywiście, wiem, że New Age, era Wodnika, ale tak na serio? Jeszcze niedawno, przynajmniej w kręgach zbliżonych do kultury europejskiej, mówiono z angielska BC (*before Christ*) oraz AD (*Anno Domini*). Teraz nawet w BBC lansuje się modę na CE (*common era*) oraz BCE (*before common era*). Prawdę mówiąc, dla nas to nie nowina. Od zawsze (?), a przynajmniej od osiemnastego wieku, przyjęło się mówić „nasza era” i „przed naszą erą”. Nikogo to jakoś do tej pory w ultrakatolickim kraju nie gorszyło. Nawet ja sądziłem, że to wymysł komunistyczny – zanim jednak wezwałem do reintrodukcji Chrystusa jako króla czasu, sprawdziłem w Internecie. Dzięki Internetowi nie popełniłem gafy. Na szczęście mamy Internet, bo już nie żyjemy w erze BC (*before computer*). Ale BBC ma chyba zgryz, no bo nawet w nazwie jest owo BC, a nawet B jest podwojone (co mogłoby oznaczać bardzo *before Christ*, gdyby brytyjska rozgłośnia nie dbała zbyt o standardy języka angielskiego).

Z Internetu można się coraz więcej dowiedzieć – na przykład tego, że rektor Uniwersytetu Śląskiego zainaugurował najnowszy rok akademicki w... sztucznych gronostajach. Świadczy to o ekologicznej postawie władz naszego uniwersytetu. Władze naszego uniwersytetu są bardzo ekologiczne – od dawna piszą, że jeśli kto nie musi, to niech nie drukuje pism przez nie rozsyłanych. Co oczywiście nie ozna-

cza przyzwolenia na nieczytanie. I nie oznacza, że inne władze też będą się zadowalać elektronicznymi wersjami dokumentów. Oj, nie – mamy tego dowody każdego dnia. Liczba pieczętek, które muszą być „przybite”, wymaga coraz większej ilości papieru. To trend, który ku nam idzie z Unii Europejskiej; kiedyś na własne oczy widziałem w Strasburgu przez szklane okna gmachu Parlamentu Europejskiego (zamkniętego, a jakże) prawdziwe góry, ba, Himalaje papieru. A teraz ten papier dochodzi do nas. I nikt się już nie trapi o lasy czy gaje, które padają pod siekierą drwali, by można było z czegoś ten papier zrobić. Jak to jest: zużycie papieru wzrasta, mimo apeli władz naszego uniwersytetu, a kłęski ekologicznej jakości nie ma. Może jednak ekolodzy przesadzają z tą ochroną lasów?

Jesień to nie tylko czas rozpoczynania zajęć na uniwersytetach. To czas ogłaszania decyzji Komitetu Nagród Nobla. Ten ostatni proklamował laureata w dziedzinie chemii AD 2011. Jest nim uczony izraelski (więc może jednak 2011 NE?) Daniel Shechtman z Technionu w Hajfie, który wiele lat temu (dokładniej 8 kwietnia 1982 r.) zaobserwował pod mikroskopem tzw. kwazikryształy – strukturę tak osobliwą, że aż nie do wiary (sam zapisał w swoich notatkach „10 razy???”), mając na myśli liczbę symetrii w kryształach). Nie wierzył w obserwacje Shechtmana inny wielki uczony Linus Pauling, który powiedział coś o „kwaziuczonych”. Przykład Shechtmana pokazuje, że a) wciąż można samodzielnie otrzymać Nagrodę Nobla, b) niekiedy trzeba jednak dłuuuugo na nią czekać, przedtem okupiwszy ją niezrozumieniem, a nawet prześladowaniami (Shechtman został odsunięty od badań w amerykańskim laboratorium), c) chemia jest dziś nauką bardzo interdyscyplinarną (odkrycie kwazikryształów, a zwłaszcza wyjaśnienie ich dziwnego zachowania, jest ściśle związane z arabską sztuką oraz matematycznymi ciągami Fibonacciego). ■


**Jerzy
Parzniewski**

„Doniesienie” nadal w cenie

W poprzednim felietonie wspominałem o brawurowej akcji policji, której funkcjonariusze wlepili mandaty aktorom francuskiego teatru za prezentowanie się *sau-té* (czyli nago) podczas spektaklu. Z braku miejsca nie wyjaśniłem, jak doszło do tej interwencji. Wszyscy, którzy w przeszłości poznali całą serię dowcipów o milicjantach, nie mają – mimo zmian ustrojowych – wątpliwości, że policjanci nie poszli na spektakl uwiedzeni uśmiechem Melpomeny. Znaleźli się tam na skutek zwykłego donosu. Straszne grubiaństwo ze mnie wychodzi. Jakiego donosu? Jakiego donosu? Policjanci zareagowali jedynie na wyrażoną przez odpowiedzialnego obywatela troskę, co do możliwości naruszenia obowiązującego prawa. Tylko się Państwo nie popłaczcie nad tą gorliwością praworządowego obywatela. Idyllę mąci nieco fakt, iż źródło owej troski to akurat „Fakt”. Rzecznik owej gazety też pewnie ze wstrętem odsunąłby podejrzenia o jakimkolwiek donosie: Nasz dziennikarz nie zawiadamiał policji. Pytał tylko policję „czy takie zachowanie aktorów jest zgodne z prawem”. („Gazeta Wyborcza” 8.07.11). Ta tabloidowa mimoza chciała tylko uspokoić swoje sumienie. Teraz przynajmniej wiemy, skąd biorą się owe sensacyjne reportaże, których bohaterami są z reguły serialowi celebryci. Drzemiący pod nocnym lokalem w koszu na śmieci paparazzo, poziewając, dzwoni na policję i pyta:

czy to prawda, że aktorzy występujący w serialach mają zgodę na jazdę samochodem po wypiciu paru drinków? Nie znajdując gotowej odpowiedzi na tak skomplikowany problem prawny, policjanci jadą przeprowadzić na miejscu wizję lokalną. My zaś na drugi dzień mamy w gazecie pełne z niej sprawozdanie, okraszone serwisem zdjęć serialowego wycirucha skutego kajdankami. A wszystko to z godnego podziwu respektu dla przestrzegania prawa.

W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (12.07.11 r.) Andrzej Bartyśka, inspektor kontroli skarbowej z Gdańska, łagodzi nasze prostackie wyobrażenia o donosach: Nie mówimy „donosy”, bo można kogoś skrzywdzić. Dla nas to doniesienia. To, że „doniesienie” może skrzywdzić osobę niewinną, w ogóle nie jest brane pod uwagę. Zresztą parę akapitów dalej pan inspektor był łaskaw zapomnieć o udzielonej nam lekcji etyki i wali prosto z mostu: Donosy do US nie są czymś złym, wręcz przeciwnie, martwi mnie niewielka liczba donosów do innych urzędów (...). Przyjmując i czyniąc użytek z donosów, US pozwalają ludziom realizować potrzebę (...) wpływania na rzeczywistość, żeby cnota była nagradzana, a występki surowo karany. H a l l e l u j a h! H a l l e l u j a h! Chór z *Mesjasza* Haendla powinien więczyć koniec tego cytatu.

Ostatnio pojawił się na naszym prasowym rynku nowy miesięcznik o tytule jednoznacznie definiującym ideę pisma: „Donos”. Jego autorzy postanowili przechrzyć Opatrzność (wszak donos – a do tego fałszywy – to jaskrawe i świadome naruszenie 8. § Dekalogu) i redakcję miesięcznika ulokowali w Częstochowie przy ulicy (no, jakżeby inaczej) Jasnogórskiej. Teraz losy pisma w rękach Opatrzności. Tylko czy Panu Bogu wypada czytać donosy, nawet wtedy, gdy nazwiemy je „doniesieniami”? ■

Rozmowa z dr Katarzyną Wyrwas, kierownikiem Poradni Językowej UŚ

Jak to zapisać?

Na Uniwersytecie Śląskim od ponad 30 lat działa Poradnia Językowa. Językoznawcy udzielają porad dotyczących poprawności ortograficznej, interpunkcyjnej, gramatycznej i leksykalno-stylistycznej. Podpowiadają, jak napisać, odmieniać, wymawiać oraz akcentować wyrazy polskie i obce, która końcówka jest właściwa, a także wyjaśniają wątpliwości związane z budową zdania oraz jakie jest znaczenie lub pochodzenie słów.

■ Od kiedy działa Poradnia Językowa?

- Poradnia Językowa w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego powstała w latach 70. ubiegłego wieku z inicjatywy prof. Ireny Bajerowej. Początkowo istniała Pracownia Kultury Języka, a porad udzielano głównie przez telefon, choć przysyłano do Instytutu także listy i pisma z zapytaniami. Poradnię kierowała prof. Antonina Grybosiova, a przy aparacie codziennie dyżurowali ówczesni asystenci. W latach 90. zmieniła się sytuacja na uczelni i nie było etatowych pracowników Poradni, a co za tym idzie – nie dyżurowano regularnie. Przez wiele lat na telefoniczne pytania odpowiadali pracownicy Instytutu, którzy akurat w tym czasie nie prowadzili zajęć ze studentami. Na początku 2004 roku ówczesna dyrektor Instytutu Języka Polskiego, prof. dr hab. Małgorzata Kita, powierzyła mi zadanie stworzenia poradni w Internecie. Pomysł okazał się doskonały.

■ Kto pracuje w Poradni?

- W takiej działalności ważne jest, by naukowiec potrafił przekazać skomplikowane nieraz zagadnienia w sposób przystępny dla niespecjalisty i niefilologa. Z poradnią stale współpracują prof. zw. dr hab. Krystyna Kleszczowa, prof. zw. dr hab. Ewa Jędrzejko, prof. dr hab. Małgorzata Kita, prof. UŚ dr hab. Aldona Skudrzyk, prof. UŚ dr hab. Jacek Warchała, dr hab. Iwona Loewe, dr hab. Mirosława Siuciak, dr Ewa Biłas-Pleszak, dr Romualda Piętkowa, dr Katarzyna Sujkowska-Sobisz, dr Joanna Przyklenk oraz mgr Katarzyna Mazur, która przez ostatni rok z ogromnym oddaniem koordynowała wszelkie poradniane prace. Wielką pomocą służą także wyróżniający się studenci polonistyki. O każdym, kto działa w naszej Poradni, można powiedzieć, że czyni to z zamiłowaniem.

■ Kto najczęściej korzysta z pomocy Poradni?

- Często pojawiają się pytania od redaktorów różnego rodzaju gazet, pracowników wydawnictw, instytucji kulturalnych,

oświatowych; wątpliwości poprawnościowe rozwiewali dzięki nam także posłowie, artyści, a nawet zakonnicy. Zwracają się do nas instytucje, jak np. Inspekcja Handlowa z prośbą o opinię na temat poprawności kontrowersyjnej nazwy handlowej *Wsie jaja*, a także urzędy stanu cywilnego w sprawie opinii o nietypowych imionach, które rodzice pragną nadać swym potomkom (np. *Xavier, Aga, Ava, Bastian*). Nie jest łatwo ustalić wiek pytających, jako że komunikacja internetowa zapewnia dużą anonimowość.

■ Z jakimi problemami zwracają się internauci?

- Najwięcej kłopotów sprawia internautom polska pisownia (zwłaszcza wielkie i małe litery oraz pisownia łączna i rozdzielna). Wpływa również wiele pytań dotyczących odmiany wyrazów pospolicznych, takich jak *winogrono, wieczór*, oraz wyrazów obcych, jak *blog, SMS, e-mail*. Stale pojawiającym się problemem jest odmiana nazw własnych, takich jak: *Tychy, Częstochowa, Bieszczady*. Niezmiernie kłopotliwa dla Polaków jest też składnia i silnie z nią związana interpunkcja. Wątpliwości budzi ortografia i/lub wymowa wyrazów zaadaptowanych do polszczyzny niedawno, takich jak *walentynki* (małą czy wielką literą), *kraker, kraking* (czy i jak spolszczyć pisownię), *faks, recykling*. Otrzymujemy również pytania dotyczące słowotwórczej poprawności nowo utworzonych wyrazów (np. *kawomat, wulnerybilny, nieudogodnienie, wielodyscyplinowy*), pytania o to, jak utworzyć poprawnie przymiotnik (np. *tabuiczny, konsorecyjny, windowsowy, szczyrecki, zabrzański, torontoński, tartuski*) czy nazwy mieszkańców (np. miast: *złocieńczanin, szczecinczanka* czy wysp: *Rodyjczyk, Majorkanin*). Obecnie niepokojąca jest liczba pytań dotyczących odmiany nazwisk, która wskazywać może na kryzys edukacyjny w tym zakresie. Szczególnie przykre są jednak nie pytania o to, jak odmieniać nazwisko, lecz pytania, czy nazwiska się odmienia.



foto: Aleksandra Jędrzejko

↑ Dr Katarzyna Wyrwas od 2004 roku kieruje Poradnią Językową w Internecie

■ Jaką postawę reprezentują użytkownicy języka polskiego: leseferyzmu czy zaangażowania?

- Wyznawcy leseferyzmu wychodzą z założenia, że język reguluje się samodzielnie i nie należy ingerować w jego rozwój. Można współcześnie – zwłaszcza w komunikacji przez Internet czy SMS – zaobserwować wiele postaw wobec języka. Na jednym biegunie dostrzeżemy obojętność wobec formy własnych i cudzych wypowiedzi, akceptację wszystkich zjawisk językowych i niewartościowanie ich, a więc także obojętność dla językowej niepoprawności, jeśli tylko wypowiedzi wydają się zrozumiałe. Przeciwny biegun to jednostki czułe na usterki ortograficzne, stylistyczne, wyraźnie akcentujące potrzebę poprawnego wysławiania się i używania poprawnych form. ■

Rozmawiała Aleksandra Jędrzejko

I Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw

Edukacja i biznes

O relacjach między nauką, biznesem i samorządem dyskutowano 6 i 7 października w Katowicach podczas I Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw. W 11 panelach dyskusyjnych głos zabrało około 100 prelegentów z Polski i zagranicy.

Podczas uroczystego otwarcia obrad Kongresu był obecny premier Donald Tusk. – Jesteście solą tej ziemi – mówił do przedsiębiorców na Śląsku. – Mówię to nie dlatego, że wypada tak mówić o ludziach, którzy biorą los we własne ręce. To nie jest pusty slogan ani czczy komplement. Wszystkie dane mówią, że jesteście najprawdziwszym i najsolidniejszym fundamentem gospodarki narodowej i tej w wymiarze globalnym – dodał premier.

I Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw miał na celu zdiagnozowanie problemów tego sektora i wytyczenie nowych kierunków jego rozwoju. Głównymi tematami dyskusji były zagadnienia związane z analizą stanu małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce i w Unii Europejskiej. Debatowano m.in. o zadaniach samorządu terytorialnego i administracji centralnej, rodzinnej przedsiębiorczości, współpracy sektora nauki z przedsiębiorcami i samorządem terytorialnym na rzecz innowacji, etyce

w biznesie. Panel poświęcony przygotowaniu, aktywizacji i rozwoju kadr dla biznesu moderował JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, szkół wyższych i ponadgimnazjalnych dyskutowali przede wszystkim o koniecznych zmianach w kształceniu na wszystkich poziomach. Prelegentami w pozostałych panelach byli: prof. zw. dr hab. Jan Malicki – dyrektor Biblioteki Śląskiej, abp Damian Zimoń – Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UŚ, prof. zw. dr hab. Marek Szczepański – kierownik Zakładu Socjologii Rozwoju, Wydział Nauk Społecznych UŚ, dr Ewelina Wiszczun – Wydział Nauk Społecznych UŚ.

Jak wynika z badań, małe i średnie przedsiębiorstwa tworzą wiodący sektor gospodarki Unii Europejskiej, zatrudniają ok. 70 proc. pracowników i generują 50 proc. unijnego PKB. Prof. Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu Europejskiego i przewodniczący Rady Programowej Kongresu, zwracał uwagę

na fakt, że 90 proc. przedsiębiorstw w Europie to firmy rodzinne. – Największy wpływ na to, czy kraj przetrwa kryzys, ma udział innowacyjnych, najmniejszych przedsiębiorstw. Jesteście najbardziej elastyczni ze wszystkich podmiotów działających na rynku – mówił do uczestników I Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw. ■

Jolanta Kubik



↑ Podczas Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw dyskutowano m.in. o rozwoju kadr i kształceniu na potrzeby biznesu

Inicjatywa doktorantów

Nowy periodyk naukowy „Teologia Młodych”

Z wielką radością dzielimy się informacją o powołaniu nowego czasopisma doktorantów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach o tytule „Teologia Młodych”. Naszym pragnieniem jest uczynienie z periodyku centrum wymiany myśli szczególnie tych doktorantów i młodych naukowców, których badania ukierunkowane są na zagadnienia teologiczne. Pamiętając jednak, że żadna z nauk nie rozwija się w izolacji od pozostałych, wierzymy, iż znajdą się w nim również treści o charakterze interdyscyplinarnym. W pierwszym numerze, którego ukazanie się planowane jest na grudzień bieżącego roku, podjęte zostaną między innymi takie tematy, jak *Kościół a reklama* (mgr Barbara Imielska), *Matka w Piśmie Świętym i Tradycji Kościoła* (mgr Anna Domagała), *Guanyin i Maryja – Bogini i Matka Boga* (Piotr Popiołek), *Geneza prorocstwa o narodzeniu Mesjasza z Dziewicy*

(mgr Jakub Szwarczyński), *Struktura kolekt w Mszale Rzymskiej* (mgr lic. kan. Sebastian Kreczmański), *Miłość jako kryterium eklezjalności* (mgr lic. kan. Monika Gwóźdź), *Kwestia przynależności do Ludu Bożego jako problem językowy. Rola kategorii „homo sacer” w konstruowaniu dyskursu o wspólnotcie* (mgr Anna Szoltysek-Grzesikiewicz), *Ewangelizacja kerygmaticzna – konkretne narzędzie w dziele Nowej Ewangelizacji* (mgr Michał Piętosa), *Tajemnica osoby Chrystusa w ujęciu Raniero Cantalamassy* (mgr lic. kan. Anna Maliszewska), *Implikacja „fides quaerens intellectum” w myśli błogosławionego kardynała Johna Henry’ego Newmana* (mgr Maria Sikora), *Spotkanie Wschodu z Zachodem w ujęciu Bede Griffithsa* (mgr lic. kan. Karolina Dobies), *Poznanie rzeczywistości wewnętrznej w ujęciu Tomasza Mertona* (mgr lic. kan. Karolina Dobies) oraz *Skutki grzechu Adama w Homilii Paschalnej Meli-*

tona z Sardes (mgr lic. kan. Ryszard Piętka).

W celu zapewnienia wysokiego poziomu merytorycznego, wszystkie artykuły poddawane są recenzji, której dokonują specjaliści poszczególnych dziedzin. Kolejne numery periodyku wydawane będą w systemie rocznym. Szczegółowe informacje na temat czasopisma będą umieszczane na bieżąco w odpowiedniej zakładce na stronie internetowej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (www.wtl.us.edu.pl), gdyż, doceniając i wykorzystując powszechność oraz dostępność osiągnięć techniki, postanowiliśmy, iż pismo ukazywało się będzie tylko w wersji elektronicznej. Wierzymy, że ta forma publikacji, tak bardzo odpowiadająca duchowi naszych czasów, ułatwi Państwu dostęp do kolejnych numerów „Teologii Młodych”, a jednocześnie stanie się zachętą do publikacji we wspomnianym periodyku. ■

Monika Gwóźdź

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. Marta Mamet-Michalkiewicz: *Between the Orient and the Occident. Transformations of „The Thousand and One Nights”*

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. Jacek Lyszczyzna: *Natura, historia, egzystencja. W poszukiwaniu romantycznego uniwersum*

PRAWO. „Z Dziejów Prawa”. T. 4 (12). Red. Adam Lityński, Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak

PEDAGOGIKA. Alicja Żywczok: *Ku afirmacji życia. Pedagogiczne podstawy pomyślnej egzystencji*

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 2. Red. Wojciech Świątkiewicz

20 lat transformacji w aspekcie regionalnym. Śląsk. Refleksje socjologów. Red. Urszula Swadźba

O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki. Próby refleksji. Red. Jacek Wódz

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 7. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk, współpr. Rafał Grajcar

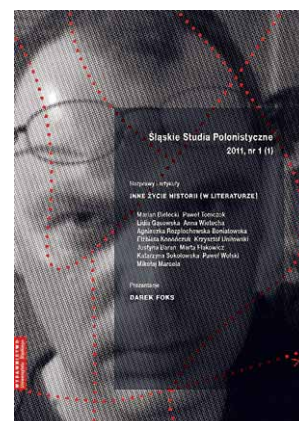
„Śląskie Studia Polonistyczne” 2011. T. 1 (1). Red. Adam Dziadek

Literackie obrazy rodzin (od XIX–XXI w.). Red. Krystyna Kralkowska-Gątkowska, Beata Nowacka

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 8. Ed. Anna Kucz

Aldona K. Uziębło: „*Petasites kablikianus Tausch ex Berchtold*” as a pioneer species and its abilities to colonise initial habitats. „*Petasites kablikianus Tausch ex Berchtold*” jako gatunek pionierski i jego możliwości kolonizowania siedlisk inicjalnych

NAUKI o MATERIAŁACH. Grzegorz Haneczok: *Relaksacje mi-gracyjne w ciałach stałych*



Absurdalia 2011

Tej jesieni, a dokładnie 18 listopada 2011 roku, rusza trzecia już edycja Festiwalu Kultury Absurdalnej - Absurdalia. Impreza organizowana jest po raz kolejny przez niezależną organizację studencką AEGEE Katowice. Dzięki powstałej idei – mniej absurdu w polityce, więcej w sztuce – uczestnicy mają okazję wziąć udział w niepowtarzalnym i niekomercyjnym przedsięwzięciu. Daje to możliwość wszystkim chętnym, niezależnie od wieku czy zawodu, wyrażenia się poprzez absurd w kilku różnych formach, które zawierają się w tematyce zaplanowanych przeglądów festiwalu. Tematyka jest na tyle bogata, że za-

interesowani z pewnością znajdą odpowiedni styl przekazu, a dzięki temu każdy będzie miał szansę na podzielenie się jego osobistą wizją absurdu. Jest to niepowtarzalna okazja do wyrażenia własnej, niekonwencjonalnej twórczości i zaprezentowania jej światu, pokazania się publiczności i zaistnienia na scenie festiwalowej, a co za tym idzie – szansa na rozpoznawalność w obszarze regionu katowickiego, która stanowić może pierwszy krok do dalszej kariery artystycznej.

Patronat honorowy nad Festiwalem objęli: przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, marszałek województwa śląskie-

go Adam Matusiewicz, prezydent Katowic Piotr Uszok, prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik, prezydent Dąbrowy Górniczej Zbigniew Podraza, Związek Artystów Scen Polskich, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, JM Rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. Wojciecha Korfańskiego w Katowicach prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Szaflarski, JM Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach prof. Marian Oslislo, Katowice Miasto Ogrodów, Hirek Wrona. Program Absurdaliów 2011 znajduje się na stronie: www.absurdalia.pl ■

Katarzyna Pniak

Przemysleć Solidarność



1



2



4



3



5

- 1 23 września w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyło się VII Ogólnopolskie Uniwersyteckie Forum NSZZ Solidarność pt. „Przemysleć Solidarność”
- 2 Od lewej: dr Julian Srebrny, przewodniczący komisji ds. płac w Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, prof. UŚ dr hab. Zygmunt Woźniczka oraz prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek (rektor UŚ w kadencjach 1996–1999 i 1999–2002)

- 3 Lesław Ordon, przewodniczący Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność
- 4 Kazimierz Siciński, przewodniczący Regionalnej Sekcji Nauki Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
- 5 Spotkanie poprowadziła mgr Ewa Żurawska, przewodnicząca KZ NSZZ Solidarność UŚ

Foto: Izabela Staszewska

Wystawa zdjęć Ryszarda Kapuścińskiego



1



3



2



4



5

- 1 17 października na Wydziale Teologicznym UŚ uroczycie otwarto wystawę zdjęć Ryszarda Kapuścińskiego pt. „Zmierzch Imperium”
- 2 Uroczystość zaszczyliła swoją osobą Alicja Kapuścińska, żona Ryszarda Kapuścińskiego
- 3 Wystawa zagościła na Uniwersytecie Śląskim z okazji czternastej rocznicy nadania Ryszardowi Kapuścińskiemu tytułu doktora *honoris causa* naszej uczelni

- 4 Gości przywitała dr Beata Nowacka
- 5 Głos zabrał m.in. prof. zw. dr hab. Marek Szczepański, który był promotorem w przewodzie o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Ryszardowi Kapuścińskiemu

Foto: Izabela Staszewska